Nr 35. Kraków, dnia 29 sierpnia 1915 r. Rok III.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 1. Telefon 1286.	Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 1 korona za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . . 4 K za granicą . . . . . . 5 K Numer pojedynczy 10 hal.	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Wzór jest — tylko trzeba zacząć.

Najważniejszą dla nas obecnie sprawą jest **odbudowa naszego kraju**. Najdostojniejszy monarcha przyrzekł, że kraj nasz, który tyle musiał złożyć na ołtarzu wojny, zostanie w zupełności przywrócony do dawnego stanu. Wierzymy święcie, że przyrzeczenie monarchy zostanie urzeczywistnione, wierzymy, że rząd postara się, teraz zwłaszcza, gdy operacye wojenne daleko się od nas odsunęły, aby jak najprędzej do odbudowy Galicyi przystąpić, tembardziej, że dotychczas w sprawie odbudowy nie zrobiono nic, a potrzeba jest gwałtowną, bo dziesiątki tysięcy ludzi znajduje się w naszym kraju bez dachu nad głową i bez środków do życia.

Jak tę odbudowę przeprowadzić?

Posłowie nasi i komisya gospadarcza Koła polskiego domagali i domagają się od rządu, aby odbudowę przeprowadził taksamo, jak rząd pruski przeprowadza odbudowę Prus wschodnich. Na temsamem stanowisku stoi Wydział krajowy, który też dlatego wysłał swoich delegatów do Prus wschodnich, aby zbadali sposoby, za pomocą których rząd pruski tak szybko odbudowę Prus wschodnich przeprowadza. Jeden z tych delegatów, Dr Aleksander **Raczyński**, przedłożył Wydziałowi krajowemu sprawozdanie, z którego widać, jak prosto, szybko i składnie idzie akcya odbudowy tego kraju, którego zniszczenie jest wielkie, ale przecie znacznie mniejsze od zniszczenia Galicyi. To sprawozdanie, w myśl żądania komisyi gospodarczej Koła polskiego, zostało rozesłane wszystkim członkom rządu i parlamentarzystom w Austryi, aby im dać pogląd, jak przeprowadzić się powinno odbudowę naszego kraju. Ponieważ sprawa ta interesuje przedewszystkiem lud polski, podajemy poniżej krótkie streszczenie sprawozdania Dra Raczyńskiego.

Prusy wschodnie, które stanowią osobną prowincyę z własnym sejmikiem w Królewcu, mają 37.000 km obszaru, to jest tyle, co połowa Galicyi. Ludność liczy niewiele ponad dwa miliony mieszkańców, w czem jest niespełna pół miliona Polaków Mazurów i około 50.000 Litwinów. Kraj ten był dwukrotnie terenem najazdu rosyjskiego, raz we wrześniu 1914, drugi raz w zimie. Ten drugi najazd rozbił się na jeziorach mazurskich; ale krajowi dał się najbardziej we znaki. Podczas tego najazdu zburzyli Rosyanie 24 miast, 600 wsi, 300 folwarków, 23 kościoły, 25 probostw (protestanckich) i 122 budynków szkolnych. Zburzono około 34.000 budynków, 100.000 mieszkań uległo zupełnemu, drugie tyle częściowemu rabunkowi. Szkoda wyrządzona w ten sposób została oceniona na miliard 200 milionów marek: z tego 300 milionów marek szkody w budynkach, a 450 milionów w splondrowanych ruchomościach i plonach. Reszta przypada na zniszczone pola, spalone lasy, popsute gościńce, koleje i t. d.

Natychmiast po wypędzeniu Rosyan rząd pruski przystąpił do akcyi ratunkowej. Oświadczył odrazu, że dawać będzie 90% rzeczywistej szkody tym, którzy ją ponieśli, a nadto dawać będzie bezprocentowe pożyczki, spłacalne dopiero w sześć lat po wzniesieniu budynku. Jeżeli budynek pozostanie przez lat pięć w ręku poszkodowanego, państwo darowuje mu czwartą część długu, jeżeli dłużej, połowę. Dla oceny szkód powołano do życia specyalne komisye. Te komisye oceniały szkody bez względu na to, czy je wyrządziły wojska rosyiskie, czy własne. Dla do-

kładnego zgłoszenia szkód wydano urzędowe formularze, które dla gospodarzy obejmują aż 246 rubryk, obejmujących wszelkie przedmioty gospodarcze. W ogólności szacunek jest szeroki, korzystny dla poszkodowanych, ale wszelkie fałszywe doniesienia pociągają za sobą zupełną utratę odszkodowania.

Dla przyspieszenia odbudowy Prus powołał rząd do życia rozliczne instytucye, przedewszystkiem zakład kredytowy wojenny, urząd dla związków rękodzielniczych i Towarzystwo budowlanych materyałów, które poszkodowanym dostarcza dobrych a tanich materyałów. Dla rolników zakupiono pługi motorowe, 18 milionów marek dano na zakupno inwentarza, 6 milionów marek na nasiona, a 30 milionów na nagrody za wczesne obrobienie roli. Porad i planów przy wznoszeniu nowych budynków udzielają specyalne fachowe urzędy bezpłatnie.

W ten sposób przystąpiono do odbudowy szybko i skutecznie. Uniknięto przedewszystkiem wielkich historyi z przepisami o sposobach oszacowań, wezwano do pracy urzędników, przejętych duchem obywatelskim i pracujących niesłychanie wydatnie, czego dowodem jest fakt, że naprzykład budowniczowie powiatowi otrzymali nakaz, aby każdy wniosek o odszkodowanie był załatwiony tegosamego dnia. I tak się dzieje. Oczywiście ludność pomaga urzędnikom, ale urzędnicy wytężają wszystkie siły dla jej dobra. Nigdzie też niema skąpstwa ani kramarstwa, nigdzie tak rozpowszechnionych gdzieindziej prób zasłaniania skarbu państwa kosztem osób prywatnych. Liczba sił urzędniczych jest bardzo niewielka, a jednak wszystko idzie jak z płatka.

Na odbudowę Prus wschodnich przeznaczono, jak wiadomo, 400 milionów marek. Z tego wydano już 220 milionów. Więc też już dzisiaj Prusy wschodnie odżywają na nowo, odrodzone i w piękniejszej szacie, niż przed wojną.

Nie przywiązywaliśmy żadnej wagi do szumnej odezwy wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, bo po pierwsze nie mieliśmy i nie mamy wiary w rosyjskie obiecanki, gdyż nieraześmy się na nich sparzyli, po drugie odezwa ta była dzieleniem skóry na żywym niedźwiedziu, a wreszcie nie przedstawiała żadnej wartości jako akt prawno-państwowy. Kiedy Rosyanie ponieśli nad Dunajcem straszną klęskę, której skutkiem było wyrzucenie ich prawie z całej Galicyi i z całego Królestwa, rząd rosyjski, nie mając już Królestwa Polskiego, postawił sprawę polską politycznie w Dumie i w Radzie państwa. Nie wchodząc w to, co kierowało rządem rosyjskim przy obiecywaniu Polakom zupełnej autonomii, trzeba stwierdzić, że sprawa polska została w Dumie publicznie przed całym światem postawiona. Inna rzecz, czy rząd rosyjski, gdyby był w szczęśliwszem położeniu, niż jest obecnie, pamiętałby o tem, do czego się zobowiązywał. Z doświadczenia wiemy, że ten rząd bardzo szybko zapomina o wszelkich ustępstwach, jeśli tylko czuje się mocnym i na pewnych nogach.

W ubiegłym tygodniu sprawa polska wypłynęła znów na widownię polityczną Europy, dzięki oświadczeniu kanclerza niemieckiego państwa, złożonemu w niemieckim parlamencie. Kanclerz Bethman Hollweg, wygłaszając wielką mowę o obecnej sytuacyi wojennej Niemiec, złożył w sprawie polskiej następujące oświadczenie:

„Moi Panowie!

Nasze i austryacko-węgierskie wojska dotarły do wschodnich granic Polski Kongresowej. Obu wojskom przypadło zadanie zarządzać krajem. **Los geograficzny i polityczny zmusił od 100 lat Niemców i Polaków do walki z sobą.** Wspomnienie o tych dawnych przeciwieństwach **nie umniejsza czci dla namiętnej miłości Ojczyzny i wytrwałości, z jaką naród polski swojej starej, wysokiej kultury i swej miłości wolności wobec Rosyi wśród ciężkich cierpień bronił i wypróbował,** wskutek nieszczęść także i tej wojny.

Śliskich obietnic naszych nieprzyjaciół nie będę naśladował, ale mam nadzieję, że dzisiejsze **obsadzenie granic polskich od wschodu** tworzyć będzie **początek rozwoju i usunie ze świata dawne przeciwieństwa pomiędzy Niemcami a Polakami,** a wyzwolony z pod jarzma rosyjskiego kraj poprowadzi **ku szczęśliwej przyszłości, w której będzie on mógł właściwości swego życia narodowego pielęgnować i rozwijać.** Obsadzony przez nas kraj, przy możliwem współdziałaniu jego własnej ludności, będziemy sprawiedliwie administrować i starać się będziemy nieuniknione trudności, jakie przy-

nosi z sobą wojna, wyrównać; starać się będziemy leczyć rany, jakie krajowi Rosya zadała".

W dyskusyi, jaka się rozwinęła po przemowie kanclerza, przedstawiciele różnych stronnictw niemieckich złożyli oświadczenia, w których na ogół życzliwie odnieśli się do sprawy polskiej. Imieniem Polaków zabrał głos poseł Seyda, który powiedział, co następuje:

„W wywodach kanclerza Rzeszy my, Polacy, z zadowoleniem usłyszeliśmy, że **prawo narodu polskiego do rozwoju jego życia narodowego i jego starej kultury, jest uznanem.** W słowach kanclerza znajdujemy potwierdzenie zapatrywania, że dobro narodu polskiego i niemieckiego nie stoją we wzajemnem przeciwieństwie. Zdaje się nam, że nie jest na czasie w chwili obecnej omawiać wszelkie krzywdy, jakie nam w przeszłości wyrządzono, gdyż żywimy silną nadzieję, że **wojna obecna przyniesie takie uregulowanie stosunków politycznych dla narodu polskiego, że będzie zapewniony swobodny rozwój w przyszłości życia narodu".**

Oświadczenie kanclerza Niemiec nie obiecuje Polakom żadnych złotych gór, bo też w czasie, gdy wojna się toczy i gdy losy jej są jeszcze w ręku Boga, trudno składać oświadczenia, decydujące o przyszłości, skoro ta przyszłość jest jeszcze mgłami zasnuta. Jedno z tego oświadczenia, wynika, że polityka Prus wobec Polaków ulegnie zmianie. Przyszłość pokaże, w jakim kierunku te zmiany pójdą.

Dla nas najważniejszym jest fakt ten, że **sprawa polska przez oświadczenie Bethmana-Hollwega stała się sprawą, której nie będzie można pozostawić niezałatwioną po wojnie.** A to jest bardzo dużo. Do niedawna prasa niemiecka zawzięcie o sprawie polskiej milczała. To, że postawił ją na porządku dziennym sternik niemieckiej polityki i rządu, wysunęło tę sprawę na tory ogólno-europejskie.

O pracowników przyszłości.

Uwagi przed nowym rokiem szkolnym.

Zbliża się rok szkolny. Dla rodziców na wsi (tak samo i w mieście) przybywają nowe troski i nowe kłopoty, tem większe i trudniejsze, że zająć się niemi musi w wielu wypadkach — jeśli już nie w przeważnej większości — matka, bo ojciec pełni trud wojskowy. Trzeba dziecko lepiej i porządniej odziać, sprawić nowe ubranko i buciki — to wszystko dziś tak drogie — trzeba pozbyć się przy gospodarstwie jeszcze jednej, drobnej wprawdzie, ale dziś znaczącej siły — ale trzeba! Dziecko powinno iść do szkoły i musi. Nietylko to najmłodsze. O starszych także pomyśleć należy.

Dobrodziejstwo nauki, tej pierwszej nauki czytania i pisania nie uwydatniło się nigdy wyraźniej, jak właśnie podczas tej okropnej wojny. Ileż to szczęścia i radości przyniosły te proste kartki polowe, kreślone często koślawem i nie wyraźnem, a tak drogiem pismem? Czytała je rodzina, czytali krewni, znajomi i wszyscy cieszyli się, że on tam, gdzieś daleko, żyje i zdrowy. Pomyśleć tylko, ileby to było smutku i rozpaczy, gdyby ci, co poszli, nie umieli pisać, lub gdyby „sztukę" tę posiadali jedynie nieliczni? Niestety, są jeszcze tacy, to też rodziny ich żyją w ciągłej trwodze i lęku, czekając przez długie miesiące wieści od najdroższych. To najnieszczęśliwsi z nieszczęśliwych.

Albo znowu, ileż to uspokojenia i ukojenia przyniosła dobra wiadomość, wyczytana w gazecie? Niema dziś takiego zakątka, gdzieby nie dochodziło jakieś pismo, gdzieby nie czytano wiadomości z wojny i nie szukano w gazecie rad i wskazówek, z których dowiadywano się, że obecnie istnieją także prawa i prawna obrona. Byli wprawdzie tacy, którzy na wytłómaczenie swego bezprawia i samowoli mieli tylko jedno słowo odpowiedzi: wojna, ale niecnym ich sprawkom położyło kres uświadomienie ludu. Dokonały tego gazety. Z nich dowiedziano się, gdzie upominać się o krzywdy.

Nie znajdzie się przeto nikt, ktoby nie rozumiał jeszcze dobrodziejstwa nauki i nie potrzeba zachęcać do posyłania dzieci do szkoły. Tu i ówdzie zdarzy się przecie, że biedna matka nie będzie mogła przyodziać dziecka do szkoły, nie będzie może miała na sprawienie przyborów szkolnych, lub trudno jej będzie pozbyć się dziecka na kilka godzin, zwłaszcza podczas robót jesiennych. W podobnych wypadkach obowiązkiem zasobniejszych jest przyjść z pomocą. Miejscowe zarządy szkół powinny zakupić potrzebną ilość książek i przyborów i rozdać wśród potrzebujących najbiedniejszych dzieci. Rok ubiegły został dla ogółu dzieci szkolnych w części lub w całości stracony. Odrobić się już nie da, zwłaszcza na wsi, gdzie z każdym rokiem mają dzieci mniej czasu, a często i mniej ochoty do nauki. Dlatego nadchodzący rok szkolny musi być wyzyskany w całej pełni mimo nawet ubytku sił nauczycielskich. Pozostałe siły nauczycielskie w zrozumieniu swego szczytnego posłannictwa wytężą swoje siły i zdolności, aby ubytek uzupełnić wytrwałością i zapałem. Dla nauczycielek otwiera się szerokie pole pracy. Wszak nieraz żaliły się, że przewaga kolegów nie pozwala im rozwinąć zdolności i energii. Teraz właśnie pora. Pracy nie braknie, a w wielu wy-

padkach porzucić nawet będzie trzeba szablon urzędowych godzin, aby prowadzić naukę dwa, a może nawet, ze względu na brak budynku i sił, trzy razy dziennie.

Pomyśleć także trzeba o dzieciach starszych, o tych, którzy szli ze wsi do miast. Ubyło już wprawdzie wielu i ubywa wciąż pracowników rolnych i zapewne zmniejszy się dopływ, coraz liczniejszy w ostatnich latach, synów chłopskich do szkół — ale nie przerwie się zupełnie, bo nie może. Najzdolniejsi pójdą, przejdą biedę i trudy i zdobędą niezależne stanowiska, jako dzielni działacze przyszłości. Masowy jednak napływ do gimnazyów (tak ze wsi, jak i z miasta) ustanie i to nie dla tego, że, według projektu min. oświaty, ma być zmniejszona ilość szkół średnich. Powody są inne. I tak: Ogół spostrzegł, że gimnazya wytwarzają proletaryat czyli biedotę inteligencyi. Setki ukończonych lub niedokończonych akademików tuła się po guwernerkach, wysługuje się za nędzną płacę po różnych biurach adwokackich i urzędach, latami czeka na jakąś suplenturę i wielu wykoleja się, marnieje. Tymczasem w handlu, przemyśle i rzemiośle brakuje ludzi zdolnych, brakuje wogóle sił. Braki te po wojnie wzrosną i będą wprost okropne.

Proletaryat inteligencyi z jednej strony, a brak sił w innych dziedzinach z drugiej — był to objaw nienaturalny w normalnych czasach, a po wojnie byłby zbrodnią społeczną. Gęsto przerzedzone szeregi musi społeczeństwo równomiernie uzupełnić we wszystkich dziedzinach, aby odbudowa społeczna na realnych spoczęła podstawach. W ten sposób tylko naród rozwijać się może jako całość organiczna, zwarta. W dziele tem przypada ludowi pokaźny udział. W każdą dziedzinę lud wnieść powinien swoją żywotność, energię i wytrwałość, której tak liczne złożył w tej wojnie dowody. Nowych pracowników należy przysposobić zawczasu.

I oto, dlaczego pomyśleć trzeba także przy zbliżającym się roku szkolnym o dzieciach starszych. Trzeba pomyśleć i przygotować organizacyę.

Pozostaną setki sierót. Temi zająć się powinno i musi dla własnego dobra społeczeństwo, stwarzając organizacyę, która objęłaby najmniejsze miasteczka i najdalszą wieś. Zadaniem takiej organizacyi powinno być: 1) tworzenie kursów handlowych, przemysłowych i warsztatów rzemieślniczych; 2) zachęcanie rodziców, aby kształcili dzieci w tym kierunku; 3) ułatwianie kształcenia biedniejszym i zapewnienie środków materyalnych sierotom. W ten sposób zamiast proletaryatu inteligencyi, zamiast mnogiej rzeszy kandydatów, czekających w przedpokojach biur urzędniczych na posady, zamiast tej licznej armii wychodźców sezonowych, zdobędzie społeczeństwo pracowników przyszłości, ludzi czynu.

Odbudowę społeczną rozpocząć należy od podstaw. Wieś, mimo tak licznego ubytku pracowników rolnych, powinna dostarczyć więcej, niż dotąd, sił do innych dziedzin pracy. Na wsi był nadmiar sił i mimo wszystko, gdy młodzież dorośnie, będzie. Przyszłej emigracyi z kraju — z jednej strony — a upadkowi różnych dziedzin pracy w kraju z drugiej — zaradzić może organizacya celowego kształcenia młodzieży.

J. Migo z Izdebnika.

TWIERDZA I SZKOŁA.

TWIERDZA:

Patrz! jakam potężna,
Jakam jest orężna,
Jakie strzelnice, armaty!
I czuwające sołdaty; —
Jakie mury! jakie wały!
Mnie nie zdobędzie świat cały!

SZKOŁA:

U mnie z jednej cegły ściany,
Dach gontami pobijany,
Wiatr oknami, drzwiami trzęsie:
A ja ciebie nie boję się;
Gdy wychowam moje dzieci,
Twój mur w gruzy się rozleci!

Antoni Stopa.

Zgoda buduje, niezgoda rujnuje.

Prawdziwość tych przysłów stwierdza najdosadniej historya narodu polskiego. Kiedy wśród nas panowała zgoda, byliśmy zamożni i poważani tak bardzo, że ludy sąsiednie łączyły się z nami dobrowolnie, czego nie spotykamy w historyach innych narodów, albo szukały u nas przeciw swoim nieprzyjaciołom pomocy i ratunku, których im nigdy nie odmawialiśmy. Gdy wśród nas była zgoda, żyliśmy spokojnie i bezpiecznie, a kto się z nami na wojnę odważał, pokonywany bywał łatwo i prędko. I najchciwszy sąsiad porzucać musiał swoje zaborcze zamiary względem państwa polskiego.

Przeciwnie, kiedy Polska, po śmierci Krzywoustego, rozpadła się na drobne dzielnice, których książęta nie żyli w zgodzie, wtedy nawet o wiele słabsi sąsiedzi napadali ziemie polskie, rabowali wsie i miasta, palili je, a ludność mordowali, albo masami zabierali do niewoli. A niezgoda 18 wieku doprowadziła do tego, że Polska, obronicielka wiary i uciśnionych, jak ją powszechnie nazywano, najpotężniejsza wśród państw europejskich, utraciła swój byt polityczny, i, rozerwana na trzy części, musiała stwierdzić, że niezgoda rujnuje.

I choć wiedzieli o czasach zgody budującej i niezgody rujnącej ci, którzy pokończyli najwyższe szkoły i ci, którzy pokończyli tylko szkoły ludowe, to aż do wybuchu obecnej wojny taka niezgoda panowała wśród nas, że o wspólnej i zgodliwej pracy dla dobra narodu, ani mowy być nie mogło. Jedno stronnictwo odsądzało drugie od miłości Ojczyzny i narodu, od wiary i uczciwości, a do zwalczania się używano środków, o których pisać nie warto.

Obecnie toczy się walka, jakiej nie zna historya przed i po Chrystusie. Przycichła wobec niej straszna nienawiść wśród stronnictw polskich, ale pozornie tylko, bo wzajemna niechęć istnieje ciągle i gotowa każdej chwili do wybuchu, skoro się tylko sposobność nadarzy. Tej niechęci dowodzą i ciche prześladowania członków przeciwnych partyj i wypisywanie na nich oszczerstw w pismach i usuwanie ich od pracy narodowej i zniechęcanie do niej, mimo, że dziś pracy tej tyle, że ani rąk nie staje.

Powyższe zarzuty nie są zmyślone, ni naciągane,

lecz prawdziwe, które każdej chwili mogą być udowodnione.

Od dzisiejszej wojny najbardziej ucierpi ziemia i naród polski. Poniszczone, potratowane najżyźniejsze pola, popalone i poburzone wsie i miasta, tysiące poległych, rannych i wziętych do niewoli najzdrowszych dzieci polskich—oto ofiary, które złożyliśmy bez względu, do jakiego kto należał stronnictwa, w obronie państwa, które nas uszanowało, w obronie Cesarza, którego nie obłudnie, lecz prawdziwie, po synowsku, pokochaliśmy.

Jak niema złego, coby na dobre nie wyszło, tak i ta wojna okropna nie powinna pozostać i nie pozostanie z pewnością bez korzyści dla nas na przyszłość. Jak wszystkie państwa świata przekonały się w tej wojnie, że narody nie giną i że nawet najmniejszy może w danej chwili pomóc lub zaszkodzić, tak tembardziej 20-milionowy naród polski i nadal będzie istniał i rozwijał się. Ale i my sami w dalszem istnieniu musimy nabrać przekonania, że i stronnictwa w narodach być muszą. Bo jeżeli są ludzie, a nawet stronnictwa, które pragną, aby ta straszna wojna jak najdłużej trwała, to cóż dziwnego, że i na prace pokojowe są różne zapatrywania?

Po ukończeniu wojny, daj Boże najrychlejszem, może porzucimy sposoby zwalczania stronnictw przeciwnych, których używaliśmy przed wojną, a przyjdziemy do przekonania, że najlepiej zwalczać się uczciwą i gorliwą pracą dla narodu. O zwalczaniu się dziś partyjnem nie powinniśmy ani myśleć. Żyjemy w czasach, w których najzagorzalszy przeciwnik partyjny powinien podać rękę swojemu przeciwnikowi. Wszyscy mamy mieć na myśli jeden cel, którym jest zagojenie zaraz po wojnie ran, zadanych narodowi polskiemu i polskiej ziemi. To taki wzniosły cel, że dla niego, kto choćby iskrę żywi miłości Ojczyzny, powinien wyrzucić ze serca osobistą, czy partyjną niechęć i w największej zgodzie zabierać się do ciężkiej, ale bardzo wdzięcznej pracy, o której pisać będą wszyscy po wszystkie wieki pochlebnie lub niepochlebnie, to zależeć będzie od zgody i gorliwości, z jaką się do niej zabierzemy. Przy zgodzie stworzymy dzieło, o którem powiedzą, że krew naszych najdroższych nie darmo się polała.

Dziś najprostszy chłop dał dowody, że kocha Polskę. O tem świadczą tysiące dzieci chłopskich, które oprócz tego, że walczą w szeregach państwowych, chętnie i dobrowolnie zaciągnęły się do Legionów. O tem świadczą z dumą wypowiedziane słowa przez rodziców tych dzieci, które nieraz już słyszałem, a słowami temi są: „Mój syn walczy w Legionach, mój syn poległ za Ojczyznę w służbie Legionów!“ To najlepszy dowód, że minęły czasy 46 roku, minęły bezpowrotnie. I jako nauczyciel ludowy dumny jestem, słysząc takie powiedzenie z ust chłopskich, bo widzę, że szkoła ludowa, że praca nauczycieli ludowych najwięcej może przyczyniła się do wzbudzenia tak gorącej miłości Ojczyzny wśród stanu wiejskiego. Niepłonną też żywię nadzieję, że po wojnie całe społeczeństwo polskie zupełnie inne, jak dotąd, zajmie stanowisko wobec szkoły ludowej i jej nauczycieli.

Dziś walczy w jednym szeregu zgodnie żołnierz z ukończoną najwyższą szkołą, obok analfabety, największy przeciwnik polityczny obok przeciwnika i cudów waleczności razem dokazują. Czemuż więc za tym przykładem nie moglibyśmy się wszyscy połączyć w naj większej zgodzie do pracy pokojowej, którą już dziś można zacząć, bez względu na wykształcenie, majątek, lub zapatrywania polityczne? Jak nasi żołnierze na polu bitwy, tak i my w domu cudów dokazać potrafimy. Niech dziś z nas będzie jedno stronnictwo, stronnictwo pracy dla dobra Ojczyzny i narodu, o którym najwięksi dotychczasowi wrogowie powiedzieli niedawno publicznie przed światem całym, że jest narodem szlachetnym, rycerskim, dzielnym, że zasługuje na nieograniczony szacunek.

Więc na bok wszystko, co nas dotąd dzieliło i zniechęcało do siebie. Wzbudźmy miłość braterską względem siebie, a synowską względem Matki-Polski tak dziś krwią zalanej, a niezawodnie ulżymy Jej ciężar łańcuchów, które nałożono na Nią przed półtora wiekiem z powodu niezgody i braku miłości między Jej dziećmi.

Zajęcie Warszawy niech będzie bodźcem do zgody, miłości i pracy!

Jan Gątkiewicz

kier. szkoły w Cz. Dunajcu.

Hymn błagalny do Boga o pokój.

(Na nutę: „Wielki Boże, patrząc z góry“...).

Wielki Boże! Panie Niebios!
Strasznej wojny dotknął nas cios,
Popalone miasta, sioła,
Lud do Ciebie kornie woła:
Ratuj Ojcze Twoje dzieci,
„Pokoju Anioł“ niech wzleci,
By się wojna zakończyła,
A wróciła „Zgoda“ miła.

Wielki Boże! Niebios Panie!
Wszystko stworzenie przestanie
Istnieć, gdy się nie zlitujesz,
Przewinień nie podarujesz.
Doliny już zarównane,
Góry całe poszarpane,
Leśna woń już nie powiewa,
W gaju ptaszek już nie śpiewa.

Pola opuszczone stoją,
Łąki w kwiaty się nie stroją.
Strumyki krwią zabarwione,
Morza wybuchem spienione.
I słońca też smutne lice,
Widząc w krwi Matkę Ziemicę,
Księżyc pobladł, wraz z gwiazdami
Rozpaczając razem z nami.

Wiele się już krwi przelało,
Wiele sierót pozostało
W ciężkiej doli, więc w pokorze
Błagają Cię Wielki Boże:
Wybaw nas od strasznej wojny,
Niech zawita czas spokojny,
Niech do pracy wszyscy wrócą,
Myśl „Niezgody“ niech porzucą.

Ulituj się Ojcze miły,
Ludom, które zawiniły
Przepuść Panie przewinienia,
Broń nam życia, broń nam mienia.

Franciszek Kaszycki.

Ustawa o ochronie własności chłopskiej

z dnia 9 sierpnia 1915. Nr 234 Dz. p. p.*)

Ubiegły rok strasznej wojny przyniósł nam taką moc nowych ustaw i rozporządzeń, wydanych na podstawie § 14 konstytucyi, że trzeba dużo czasu stracić, aby je wszystkie poznać. Przyznać trzeba, że dużo ustaw, w tym straszliwym roku wydanych, jest dla ludu bardzo pożytecznych. I przy wydaniu niniejszej ustawy Rząd miał najlepsze chęci dla ludu; czy ona jest jednak zgodną z dobrem ludu, postaram się wyjaśnić.

Ustawa ta postanawia, że przez cały czas panujących wskutek wojny nadzwyczajnych stosuków nie wolno, przenieść własności ani nico, ani sprzedać, ani wydzierżawić na dłuższy czas, niż na 10 lat, gruntu chłopskiego, podlegającego kulturze rolnej albo lasowej bez pozwolenia powołanej do tego komisyi gospodarczej, składającej się z naczelnika Sądu jako przewodniczącego, delegata c. k. Starostwa, naczelnika gminy, w której obrębie grunt leży i delegata najwyższej korporacyi rolniczej, w obrębie której grunt leży, a więc w zachodniej Galicyi c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie. Rząd obawiał się, aby z powodu tej strasznej wojny, w której tylu posiadaczy gruntów chłopskich wyginie, spekulanci nie korzystali z przykrego położenia rodziny poległych i nie wykupywali tychże, a potem je ze zyskiem nie odsprzedawali. Zresztą poszedł tu Rząd za radami posła prof. Halbana i posła Steinwendera, którzy tę sprawę w dziennikach poruszyli.

Że utrzymanie zdrowego i silnego stanu chłopskiego jest koniecznością nietylko ludową, ale i państwową, przedewszystkiem zaś narodową, pod tym względem nie może być dwóch zdań; tem bardziej zaś teraz, gdy ta straszliwa wojna zniszczyła dwory na długie lata więcej, niż włościan, a nawet, jeżeli państwo nie spełni swego obowiązku wynagrodzenia szkód wojennych, niepowrotnie. Przeciw takim spekulantom jednak, którzyby chcieli, wyzyskiwać ciężkie położenie chłopów i robić na ich ojcowiźnie majątki, wydał Rząd także na podstawie § 14 ustawę o lichwie z dnia 12 października 1914 Nr 275 Dz. p. p., według której każdy taki spekulant podlega surowej karze do jednego roku, a czasem nawet i do trzech i do pięciu lat więzienia i grzywnie pieniężnej, a kontrakt lichwiarski uznany zostaje za nieważny. Ustawa ta wystarczała w zupełności do ochrony własności chłopskiej, a ustawa, o której tutaj chcę pomówić, mimo wielkich jej zalet, nie jest dla ludu dogodną. Zawiera bowiem wielkie utrudnienie w obrocie gruntami chłopskimi, gdyż przy najmniejszej sprzedaży trzeba się starać o pozwolenie wspomnianej powyżej komisyi, co pociągnie za sobą znaczne stosunkowo koszta. Musi się bowiem albo gotowy kontrakt przedłożyć i ryzykować, że może go komisya nie zatwierdzić, albo robić przed napisaniem kontraktu prośbę do komisyi w dwóch egzemplarzach, w której trzeba wszystko pokładnie opisać, aby komisya miała podstawę do zezwolenia albo do odmówienia.

Są wprawdzie wyjątki, w których nie trzeba zezwolenia komisyi, a mianowicie oprócz innych, mniej dla ludu ważnych, takie, że, przeniesienie gruntu z ojca na syna albo z dziadka na wnuka i odwrotnie, dalej przeniesienia między małżonkami i narzeczonymi i między blizkimi krewnymi, jak rodzeństwem nawet stryjecznem lub ciotecznem nie potrzebują zezwolenia. Ale w tych wypadkach trzeba będzie przedłożyć kilka metryk, co zwłaszcza, gdy po nie trzeba będzie się udawać do obcych parafij, wyniesie pokaźną stosunkowo sumkę. Żałować należy, że ustawa nie zrobiła także wyjątku dla takich przeniesień własności gruntów chłopskich, co do których nabywca dostarczyłby świadectwo Zwierzchności gminnej, że nabywca sam jest gospodarzem rolnym i nabywa grunt celem gospodarowania na nim. O to bowiem tylko chodziło w tej ustawie, a cel ten można bardzo dobrze osiągnąć tanim sposobem, za pomocą takiego świadectwa gminnego.

Utrudnienia te dałyby się jednak znieść, gdyby ustawa ta obowiązywać miała tylko na czas wojenny. Ale wspomniałem już powyżej, że obowiązywać ona ma przez cały czas panujących wskutek wojny nadzwyczajnych stosunków, a to znaczy, że może bardzo długo obowiązywać. Te ciężkie, wojną spowodowane stosunki nie prędko bowiem ustaną, zwłaszcza zaś na usunięcie skutków wyginięcia tylu ludzi na wojnie trzeba całej generacyi nowej. A zresztą wiem z doświadczenia, co znaczą u nas prowizoryczne ustawy. Ustawa o postępowaniu prowizoryalnem miała być przejściową, a obowiązywała 47 lat; ustawa o należytościach skarbowych, która także miała być prowizoryczną, obowiązuje już 65 lat i nie może się doczekać reformy.

Najniebezpieczniejsze dla ludu jest jednak postanowienie ust. 3 § 5 powyższego rozporządzenia cesarskiego, które powiada, że na przeniesienie własności należy zezwolić, jeżeli po oddzieleniu odstąpić się mającego gruntu, pozostała jeszcze właścicielowi reszta wystarcza na gospodarstwo chłopskie. Należy bowiem wnosić, chociaż to wyraźnie nie jest powiedzianem, że skoro ta reszta, właścicielowi pozostać mająca, na gospodarstwo chłopskie nie wystarcza, powinna komisya gospodarcza odmówić zezwolenia na odstąpienie czy sprzedaż choćby małego kawałka gruntu.

Naprzód, jakie to niejasne określenie „wystarcza albo nie wystarcza na gospodarstwo chłopskie“! Jeden będzie tego zdania, że na to potrzeba 20 morgów, drugi powie, że 10 morgów, a trzeci, że i 5 morgów wystarczy. I bardzo łatwo się stanie, że na jednem posiedzeniu komisyi nie pozwolą na wydzielenie jednego morga gruntu, bo resztujące 9 morgów nie wystarczają na gospodarstwo chłopskie, a na innem posiedzeniu tejże komisyi pozwolą na wydzielenie jednego morga, chociaż właścicielowi pozostaną tylko 4 morgi gruntu i to w jednej i tej samej gminie. Łatwo zaś może się to stać, bo komisya może orzekać także w składzie przewodniczącego i jednego członka. A przecież nieraz potrzebuje gospodarz jeden lub dwa morgi gruntu sprzedać obcemu człowiekowi, aby potem gdzie indziej coś kupić, a to może mu być wzbronionem, bo komisya gospodarcza w jednym lub drugim wypadku może orzec, że reszta pozostała właścicielowi nie wystarcza na gospodarstwo chłopskie.

---

*) Zamieściliśmy te uwagi cenionego znawcy tych spraw ze względu na ich ważność i na to, że objaśniają one poniekąd całą tę ustawę. Zaznaczyć jednak musimy, że wydanie tej ustawy, mimo pewnych jej usterek, witamy ze szczerem zadowoleniem. W naszym kraju jest ona bardzo potrzebną, a że jest dla ludu w treści swej korzystną, tego najlepszy dowód w tem, że wiedeńska „Neue Freie Presse“, organ żydowski, bardzo ostro przeciw niej wystąpiła. *Przyp. red.*

Ale toby jeszcze mniejszem złem było, gdyby chodziło rzeczywiście o ratowanie gospodarstw chłopskich, bo to byłby tak ważny cel, że dla niego wartoby poświęcić te utrudnienia w obrocie gruntami chłopskimi, zwłaszcza, gdyby ta wyjątkowa ustawa miała obowiązywać tylko krótki czas. Ale ten przepis ustawy dąży, jeżeli nie prostą drogą, to przez obejście do niepodzielności gruntów chłopskich, przeciw której lud zawsze tak silnie bronił się. Ta ustawa idzie pod względem prawa swobodnego rozporządzania gruntami chłopskimi dalej, niż projekt ustawy o dziedziczeniu gospodarstw chłopskich średniej wielkości, wypracowany przed kilkunastu laty przez posła Dra Hupkę. On żądał bowiem, aby na wypadek, gdy chłop nie zostawi ostatniej woli rozporządzenia, gospodarstwo chłopskie przechodziło na najstarszego, do gospodarstwa zdolnego syna za spłatą spółspadkobierców, a według omawianego tu rozporządzenia cesarskiego, nawet kawałka gruntu nie można sprzedać bez pozwolenia komisyi gospodarczej.

Ustawa ta ma dwa duże braki, które jednak można dodatkowo usunąć. Po pierwsze należy postanowić, aby można kontrakt wnieść do hipoteki przed uzyskaniem zatwierdzenia przez komisyę gospodarczą, aby uzyskać pierwszeństwo hipoteczne za pomocą praenotacyi. Bo na podstawie § 38 ustawy hipotecznej nie można tego uzyskać na podstawie kontraktu, którego ważność zawisłą jest od zatwierdzenia go przez inną władzę, a bez tego kupujący może być narażony na szkodę z powodu, że zatwierdzenie czasem może długo trwać w drodze rekursu, a tymczasem mogą wejść długi na grunt. Powtóre zaś ustawa wydaną została nie ze względu na prywatne interesa, ale na publiczne. Powinny tedy stosunki pokrewieństwa w kontrakcie podane, o których w ust. c) § 3 ustawa mówi, z urzędu być stwierdzone w drodze korespondencyi z urzędami metrykalnymi. Jeżeli zaś te stosunki pokrewieństwa stwierdzone zostały w kontrakcie notaryalnym, nie powinien być żaden dalszy dowód wymagany.

Bardzo niesłusznem jest postanowienie § 18 ustawy, według którego ustawa ta ma być zastosowaną także do kontraktów, już po dniu 1 sierpnia 1914 zawartych, jeżeli o zaintabulowanie praw z nich wynikających nie proszono przed dniem 15 lipca b. r. Nie uwzględniono tutaj bowiem tej okoliczności, jak wielką szkodę ponieść może niewinnie i bezpowrotnie kupujący. Wszak on może kupić kawałek gruntu w zupełnie dobrej wierze, dla siebie celem gospodarki i dobrze zapłacił, a komisya gospodarcza może odmówić zezwolenia, czy to z powodu, że jej się wydaje, że temu co sprzedał, za mało zostało na gospodarstwo chłopskie, albo z innego powodu, sprzedający grunt swój odbierze napowrót, a kupujący może szukać swych pieniędzy w polu, jeżeli tamten jest dłużny.

W Tarnowie, 15 sierpnia 1915.

Tytus Buynowski.

O zasiłkach dla ośmioletnich dzieci

Według ustawy z dnia 26 grudnia 1912 r., Nr 237, dotyczącej zasiłku na utrzymanie dla rodzin osób powołanych do służby wskutek mobilizacyi, wynosi zasiłek na utrzymanie członków rodziny w wieku poniżej ośmiu lat, połowę zasiłku, przypadającego starszym członkom rodziny według ustawy i dotyczących postanowień prawnych. W ten sposób dzieciom poniżej ośmiu lat należy się w Galicyi zasiłek w wysokości 28½ halerza dziennie, dzieciom zaś, które przekroczyły ośm lat — 57 hal. na dzień.

Sprawa ta nabiera szczególniejszego znaczenia odnośnie do dzieci, które w chwili przyznania im zasiłku, miały skończone 7 lat życia, później zaś przekroczyły ósmy rok. Dla takich dzieci można uzyskać dodatkowo podwyższenie zasiłku. W tym celu można napisać podanie do starostwa według następującego wzoru:

Świetne c. k. Starostwo!
(Oddział powiatowej Komisyi zasiłkowej).

Na arkusz płatniczy z daty . . . . L. . . pobieram zasiłek dla siebie i moich dzieci.

A) Jak świadczy załączony pod A) wyciąg z metryk z daty . . . . . syn mój . . . (podać imię i nazwisko dziecka) rozpoczął w dniu . . . . dziewiąty rok życia.

Wobec tego upraszam, raczy łaskawie
Świetne c. k. Starostwo
na podstawie wyżej wspomnianego wyciągu z metryk i pierwotnego zgłoszenia o zasiłek znajdującego się w aktach Powiatowej Komisyi zasiłkowej pod L. . . . (podać liczbę arkusza płatniczego):

1) podwyższyć dodatkowo zasiłek dla . . . (podać imię i nazwisko dziecka) o kwotę 28½ hal. dziennie, a to od dnia . . . (wymienić dzień, w którym dziecko przekroczyło ósmy rok życia);

2) zawiadomić o tem:
   a) C. k. Urząd podatkowy w . . . . .
   b) (podać swój dokładny adres, względnie adres osoby, która pobiera w urzędzie podatkowym zasiłek).

Data . . . . . . Podpis.

Do podania należy załączyć wyciąg z metryk, po który trzeba się udać do prowadzącego metryki.

Poświadczenia z gminy nie potrzeba.

Takiego podwyższenia zasiłku nie mogą uzyskać te rodziny, które nie pobierają pełnej, ustawą przewidzianej kwoty zasiłkowej, z powodu, że powołani do wojska członkowie nie zarabiali tak wysokiej kwoty, żeby ta kwota obejmowała sumę przyznać się mających z ustawy zasiłków.

Franciszek Piątkowski.

Szkody wojenne i ich wynagrodzenie.

Szkody, jakie poniosła nasza polska ludność wskutek wojny, oceniają na kilka miliardów w samym naszym kraju. Wojna mnóstwo ludzi zniszczyła. Z gospodarzą, bogatego przed rokiem, stał się naraz żebrak, często nie mający gdzie głowy skłonić. Budynki spalone, narzędzia zniszczone, bydło zabrane, grunt zrujnowany, zboże stratowane lub wypasione przez Moskali, pieniędzy niema, a tu jeść trzeba i myśleć, co będzie dalej, jak to będzie w zimie, bo choć lato dało się przebiedować, to jednak pytanie, czy da się przebiedować zimę. Toć u niejednego nawet na buty nie będzie. W takiem położeniu jest ludność we wsiach, przez które burza wojenna przeszła w całej swej srogości, w których toczyły się bitwy, i we wsiach, niedaleko od terenów bitw położonych. W innych wsiach są szkody może mniejsze, ale niemniej dotkliwe. Brak koni, wozów, paszy, zboża, zwłaszcza w okręgach, które przez kilka miesięcy były pod najazdem.

Jedni i drudzy mają nadzieję, że otrzymają zapomogę. Ten i ów pociesza się tem, iż rząd wszystko zapłaci, nawet za te rzeczy, które zrabowali Moskale, nawet za to siano, które brali kozacy, płacąc rubla za kopiaty wóz. Czytają gazety, szukając potwierdzenia swoich nadziei, pytają, czy też rząd wszystko wróci.

Któż może dzisiaj dać odpowiedź, że tak?

O ile dotąd wiemy i widzimy, mało jest nadziei, ażeby szkody wojenne zostały wyrównane. Niechże czytelnicy nie łudzą się, nie czekają, niech nie mają pretensyi do posłów, ale przedewszystkiem skupią wszystkie siły, jakie mają, aby przetrzymać i nie ugiąć się pod tą nawałą nieszczęść, jakie na nas spadały. Trzeba bowiem wiedzieć, że dotąd niema ustawy, którąby zapewniała zapłatę szkód, wyrządzonych wojną wogóle, tembardziej zaś niema ustawy, zapewniającej wynagrodzenie szkód, zrządzonych przez wojska nieprzyjacielskie.

Posłowie nasi, jak to już Czytelnikom wiadomo, od kilku miesięcy już zabiegają o to, by wydano w drodze rozporządzenia ustawę o odszkodowaniach wojennych. Do dziś dnia zabiegi te nie odniosły skutku, aczkolwiek trzeba przyznać, że zarządzone już zostało urzędowe badanie szkód. Skoro te badania robić rozpoczęto, to widocznie rząd ma zamiar pokrywać szkody. Czy jednak i kiedy je pokryje, na to dziś niepodobna dać odpowiedzi.

W takich warunkach, aczkolwiek świadomi tego, że rząd, wobec którego lud polski z nawiązką spełnił swoje obowiązki, powinien spełnić swoje obowiązki wobec ludu, aczkolwiek wierzymy, że te obowiązki spełni, to jednak dzisiaj już musimy sobie powiedzieć, że największym naszym obowiązkiem jest radzić sobie samemu, co można. Przeszliśmy już dużo, trzeba się jednak przygotować na to, że przejdziemy jeszcze więcej, bo jeśli pierwszy rok wojny mogliśmy przetrwać wśród najgorszych warunków, to drugi rok tej wojny mimo lepszych warunków, przetrwać nam będzie trudniej, o ile wszyscy społem nie chwycimy się za ręce i nie będziemy sobie radzić sami.

O wynagrodzenie szkód posłowie muszą się dalej upominać, czy jednak potrafią coś wydatniejszego uzyskać, to dopiero czas pokaże. W to wierzymy, że starać się będą o nas z taką energią, jaką już dotychczas rozwinęli, ale też nie możemy zapominać, że podczas wojny praca ich jest ogromnie utrudniona.

Może niejeden z Czytelników będzie zdumiony, że go tak zlewam zimną wodą. Jednakowoż zdaje mi się, że obowiązkiem moim jest omówić tę najważniejszą dla nas dzisiaj sprawę uczciwie. Zapomoga rządowa, jakakolwiek przyjdzie, będzie jednak, przynajmniej, dopóki wojna się toczy, bo mam nadzieję, że po wojnie będzie z gruntu inaczej, kroplą w morzu. Przytoczę przykład: W naszym powiecie jest spalonych 164 gospodarstw. Starostwo dostało do dyspozycyi 10.000 koron, to znaczy, że na jedno gospodarstwo wypada przeciętnie 62 korony....

Jedyny ratunek leży więc na razie w nas samych. Zakasać ręce, społem się wziąć do roboty, wzajemnie sobie pomagać, otoczyć opieką nieszczęśliwszych i uboższych, oto nietylko obowiązek katolicki, ale narodowy, bo niech co chce będzie, my musimy przetrwać!

Oby tylko Bóg dał, byśmy wygrali, to przyszłość w krótkim czasie zagoi w znacznej części rany, zadane naszemu krajowi.

Ta wojna jest dla nas ciężką, ale dobrą szkołą. Pokazała nam ona, że jeśli sobie sami czego nie zrobimy, to się sami utrącimy. Oświata, wspólna i solidarna praca, wzajemną miłością bliźniego owiane postępowanie we wszystkiem, oto warunki naszego przetrwania, oto warunki naszej przyszłości i gwarancye, że nie zginiemy.

Jan Babicz, z Niedźwiady.

Kto się chce dowiedzieć o losie żołnierzy, którzy poszli na wojnę, niech się zwróci do Redakcyi „Piasta", a otrzyma odpowiedź.

Tam, gdzie grzmią armaty...

Chrystus w okopach...

Kronika wojenna donosi co jakiś czas o mistycznych zdarzeniach, które wielce potęgują nastrój religijny wśród żołnierzy. Trzeba zaznaczyć, iż u walczących, znajdujących się niemal ustawiecznie między życiem a śmiercią, nawet bez specyalnych wypadków, często rozwija się psychika religijna. Groza wojny i krwawe jej mozoły niepospolicie temu sprzyjają. Cóż dopiero mówić, gdy nieraz na linii bojowej trafiają się przedziwne zdarzenia, iście cudowne ocalenia, czy uniknięcia śmierci i t. p.

Taki właśnie cudowny wypadek zdarzył się w ubiegłym miesiącu w okopach rosyjskich nad Bzurą, a donosi o nim do pism warszawskich jeden z walczących Polaków:

„Pewnego dnia w mojej 3-ciej bateryi było nadzwyczajne zjawisko. Pocisk niemiecki wpadł do okopu oficerskiego, w którym wówczas siedziało dwóch oficerów. Wszystkim w bateryi zdawało się, że katastrofa jest nieunikniona. Jakież było zdziwienie i radość bateryi, gdy oficerowie ukazali się nietknięci...

Potem ujrzano na spodzie okopu niewielką figurę błogosławiącego Chrystusa, z metalu. Widocznie pocisk, wpadłszy do okopu, wyrzucił figurę tę z ziemi, która była tam zakopana i przeleżałaby tam, być może, jeszcze długie lata. Oficerowie cało wyszli dlatego, że pocisk, zanim uderzył w okop, trafił w kamień i większą część swej siły rozpryskującej stracił, a tylko nieznaczną na zburzenie okopu.

Najdziwniejsze jest to, że figury Chrystusa nie wykopano, gdy kopano okopy. Naturalnie, takie zjawisko wywołało wielkie wrażenie na wszystkich w bateryi, a szczególniej na 3-ciej, która najwięcej ucierpiała od wojny“.

Jak pracują wojenne ptaki.

W wojnie obecnej ogromną rolę odgrywają samoloty, te wojenne ptaki powietrzne. Spełniają one rolę wywiadowców i spełniają ją doskonale, chociaż napotykają nieraz na trudności nie do przezwyciężenia, bo nieprzyjaciel umie znakomicie maskować swoje poruszenia i kryć swoje siły, a w pomysłach jest niewyczerpany. Jeden z lotników, znajdujący się na terenie belgijsko-francuskim, w ten sposób opowiada o trudnościach wywiadowczych lotów:

„W pewnej części miejscowości, nad którą prawie codzień jeździłem i którą doskonale znałem — nie poznaję odrazu podczas lotu. Widzę z mego szybowca nowy lasek, położony na płaszczyźnie tuż przy rzece. Jestem zdumiony i zaniepokojony. Patrzę na mapę: lasku takiego niema. Wogóle cała płaszczyzna zmieniła wygląd, gdy porównuję z mapą. Ryzykuję i opuszczam się o kilkaset metrów i widzę, że nieprzyjaciel przesadził część lasu z sąsiedniej miejscowości i ukrył w tym sztucznym lasku swoje działa. Z wysokości 2000 metrów lasek ten wyglądał zupełnie naturalnie.

„Posłano też nas kilkunastu podczas bitwy nad rzeką Yserą, aby wypatrzeć, gdzie nieprzyjaciel gromadzi większe siły. Chodziło o dowiedzenie się, w jakim kierunku dążą ich pociągi. Każdy z lotników miał wyznaczony specyalny czas i każdy przynosił jednakową wiadomość, że pociągi odchodzą na zachód. Wiadomości te jednak nie zadowoliły naszego przełożonego. Rozkazał trzem lotnikom pojechać jednocześnie i opuścić się, jak można najniżej nad linię kolejową, aby przywieźć wiadomość pewną. Trzeba dodać, że nieprzyjaciel na swoich wagonach wymalował dachy na biało. Lokomotywy były przyczepione w ten sposób, że kominy skierowano w kierunku zachodnim. I dopiero po tym wywiadzie udało się rozwiązać zagadkę. Nieprzyjaciel przystawiał lokomotywy do tyłów pociągu. Z wysokości wydawało się, że pociągi szły w kierunku zachodnim, w rzeczywistości zaś było odwrotnie. Dobrze, że rozkazano odbyć lot niżej, w przeciwnym przypadku nie zauważonoby, że nieprzyjaciel gromadzi nad rzeką Yserą wielkie masy wojska“..

Z niedoli polskich dzieci

Przygody wojenne Marysi Chudej.

Wśród wielu rannych żołnierzy rosyjskich, jakich w czerwcu przywieziono do Kijowa — pisze tamtejszy dziennik — znajdowała się także 15-letnia Marysia Chuda ze wsi Mozernia, zranioną ciężko w nogę. Dziewczyna ta przeszła przez wszystkie okropności wojny, zaczynając od zniszczenia ogniska rodzinnego, a kończąc na głodzie, chłodzie i tułaczce.

Była ona świadkiem przemarszu nieskończonych szeregów wojsk, a następnie wielkiej bitwy, podczas której rodzinna jej wieś uległa doszczętnemu zniszczeniu, a ludność uciekała w popłochu, pozostawiając dobytek na pastwę płomieni. Wśród huku dział, w ogniu pękających pocisków, rodzina Marysi, składająca się z ojca, matki i 3-letniego braciszka, szukała bezpiecznego miejsca. Podczas ucieczki Marysia straciła z oczu ojca i matkę i pozostała sama, z małym chłopaczkiem na ręku. Przez cały dzień i noc szły długie kolumny wojsk rosyjskich, niosąc przed sobą szczęk bitwy, który się oddalał i wreszcie ustał zupełnie.

Długo błąkała się Marysia po spustoszonej, bezludnej prawie okolicy, poszukując swych rodziców. Głód ją dręczył, mróz spędzał sen z powiek. W końcu, zmęczona tułaczką, zasnęła, przytuliwszy do siebie zaledwo przykrytego łachmanami braciszka. Gdy się zbudziła, jedyny towarzysz jej tułaczki już nie żył. Wykopała dla niego dołek w polu, zasypała go ziemią na pół ze śniegiem i poszła dalej. Kiedy dolatywał ją huk dział: szła w przeciwną stronę i tak błądziła bez końca w nieznanej sobie okolicy, poszukując ludzi i schroniska. Spotkała patrol rosyjski, składający się z 4 żołnierzy, po długim poście otrzymała kawałek czerstwego chleba W polu rozpalono ognisko, aby upiec niewykopane jeszcze gdzieniegdzie ziemniaki. Podczas tego postoju przy ognisku zdarzył się wypadek, który ostatecznie rozstrzygnął o losach Marysi. Oto z oddalonych o kilka kilometrów i misternie ukrytych okopów, pada strzał szrapnelowy w samo ognisko, rozlega się ogłuszający wybuch i ognisko gaśnie...

Po upływie kilku godzin przybyli sanitaryusze rosyjscy, wykopali dół i pochowali w nim 3 współtowarzyszy Marysi. Czwarty żołnierz i raniona w nogę Marysia zostali przewiezieni do Kijowa.

Edmund Kołodziejczyk*).

Padł w śmiertelnej walce z wrogiem,
Jako mu przystało —
I znów szara nasza ziemia
Skryła martwe ciało.

On był z tych, co Polskę wiedli
W jasne nauk światy —
W perły myśli ustroili
Jej królewskie szaty.

'ył on z tych, co czynem głoszą
„Jeszcze nie zginęła",
Że w jej synach, pogrobowcach
Niezłamana siła.

Gdzieś tam w polu, na odłogu
Runął on w kurzawę,
Widząc pewnie — hen, w oddali
Oczy matki łzawe.

Już się więcej nie rozjaśnią
Wierne jemu oczy,
Chyba, że nad jej główeńką
Skrzydła śmierć roztoczy.

Ani więcej go nie ujrzy
Droga mu rodzina,
Chyba marzeń barwnych w chacie
Zjawi się godzina.

Nam też życie w dal nieznaną
Smutne już popłynie —
Tylko pamięć o nim wierna
W sercach nie zaginie.

Wojciech Reising.
Poczta polowa 104.

*) Autor wielu dzieł naukowych (najw. „Bibliografia Słowianoznawstwa polskiego") zginął w walkach majowych nad Sanem.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. Marya Hyl: Nie mogliśmy zamieścić, gdyż o żydach w ten sposób pisać dziś nie wolno. **Wład. Wójtowicz:** W tej formie zamieścić nie mogliśmy. **Wiktor Mleczko** z Łysej Góry: Myśl piękna, ale wykonanie słabe, za słabe, by drukować. Prosimy o inne rzeczy prozą. **Polonus:** Słabe. Nie zamieścimy. **Józef Bury** w Willach: Szczegóły, przysłane nam ze zniszczenia w S., już były w „Piaście" dawno ogłoszone. Co do Pańskiej sprawy, posłaliśmy odpowiedź listowną. **Wiktor Poloniusz:** Gdy będzie miejsce, zamieścimy. **N. N.** Nam nie chodziło o grunta na cegłę, ale o cegielnie. Nic Panu więc nie donosimy. **J. Lenar w Braunau:** Zamieścimy w przyszłym numerze. Bardzo dziękujemy. **M. Krogulska,** Kunice: Zamieścimy w miarę miejsca. **Franciszek Lipczyński:** Pójdzie albo do jednego z najbliższych numerów, albo do kalendarza. **H. Cyganowa:** Prosimy o podanie nam swego dokładnego adresu, a poślemy odpowiedź listownie. W liście adresu niema. **Jan Kubowicz,** Feldpost 50: Przesyłkę otrzymaliśmy. List i wyraz zamieścimy w przyszłym numerze.

Jak jedno, to i drugie!

Celem uniemożliwienia lichwy zbożowej i zabezpieczenia państwa przed brakiem chleba, rząd przejął zboże i rośliny strączkowe i unormował ceny, ustanawiając ostre kary za ich przekroczenie. W miastach zaprowadził karty chlebowe. Zboże, zbywające na wsi, rząd zabierze, zmiele i zaopatrzy miasta.

Są to zarządzenia bardzo rozsądne i podyktowane troską o ogół ludności, bo w tej europejskiej wojnie, jak się okazało, walczą nie tylko armie, ale zmagają się ze sobą całe narody. Jednakowoż sądzę, że wydając tę ustawę, rząd nie zastanawiał się wiele nad następstwami tych zarządzeń na wsi.

Wieś ma ludność rolną i nierolną. Gospodarstwa drobne sprzętem zaledwie pokryją zapotrzebowanie. Dużo ludzi na wsi jest takich, którym zboża wystarczy zaledwie na pół roku na życie, dużo i takich, którzy przez cały rok muszą zboże kupować. Skąd ta ludność weźmie jedzenie, kiedy bogatszy nie sprzeda jej ćwierci zboża, obawiając się surowej kary?

Inny przypadek: Gospodarz potrzebuje zakupić do siewu 100 klg. zboża. Kupiłby u sąsiada, bo sąsiad ma nową odmianę, zboże czyste i dobre, drożej kupione. Sprzedałby, ale oczywiście drożej. Tymczasem sprzedać mu nie wolno. Więc nie kupi i nie posieje, bo sam albo zboża niema, albo ma śmieci.

Posłowie ludowi i Komitet Centralny Wydziału Towarzystw rolniczych powinni więc czemprędzej postarać się o to, aby:

1) wydano ceny na zboże do siewu na podstawie oceny;

2) utworzono gminne komisye dla przeprowadzenia zakupu dla potrzeb miejscowych;

3) ustanowiono trochę wyższe ceny, bo obecne są stanowczo za niskie;

4) ustalono ceny maksymalne za drzewo, skórę i t. d.

Aby uzasadnić, że ceny na zboże są za niskie, przytoczę fakty: Dziś za buty musi się dać 30 do 40 koron, za płótno na koszule 5 koron, za wóz 220 koron, za nawozy sztuczne 33 procent więcej, niż dawniej, za wszelkie narzędzia rolnicze blisko 40 procent więcej, niż przed rokiem, za gwoździe trzy razy tyle, co przed rokiem, za naftę prawie trzy razy tyle.

Skąd na to wszystko brać pieniędzy? Świni chłop nie sprzeda, bo niema, a jak gdzie jest, to jej nie wolno wywieźć. Krowy nie sprzeda, bo jej niema. Wobec tego cena 28 koron za żyto jest nizka, bo nawet w latach zwykłych sprzedawało się po 24 korony, a nowe odmiany drożej. Zatem są tylko dwa wyjścia. Albo podnieść ceny zboża, albo ustalić ceny maksymalne na wszystkie towary, niepodlegające zepsuciu. *Jan Babicz.*

Dział gospodarczy.

Bydło rasy simentalskiej. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego (plac Szczepański 8) wyśle we wrześniu b. r. komisyę do Czech, celem zakupna bydła rogatego rasy simentalskiej, jeżeli nadejdzie odpowiednia ilość zamówień. Podług zasięgniętych tam informacyi, ceny bydła wynosić będą od

2— do 2·20 kor. za 1 kg żywej wagi loco stacya załadowcza. Hodowcy, zgłaszający się o zakupno, powinni nadesłać do kasy Komitetu, najpóźniej do dnia 10 września b. r., następujące zaliczki: 1) na buhaja 1500 koron; 2) na krowę i jałówkę cielną 1200 koron; 3) na jałówkę młodszą 800 koron. Zamówienia bez zaliczki uwzględnione nie będą.

Pożyczki na odbudowę. Galicyjski zakład kredytowy wojenny urzęduje obecnie w Krakowie. Zakład ten może udzielać na odbudowę zniszczonych budynków pożyczek do wysokości trzech czwartych wartości ziemi, a nawet za gwarancyą rządową więcej. Procenta od pożyczek mogą być w wypadkach uznania godnych pokrywane przez rząd.

Targi na bydło polskie. Targi na bydło rozpłodowe i użytkowe rasy czerwonej polskiej, urządzone staraniem Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego odbędą się **w dniu 2 września** b. r. o godz. 8 rano **w Zakopanem** i **w dniu 4 września** b. r. o godz. 9 rano **w Tymbarku.** Zakupno odbywać się będzie za gotówkę

Galicyjska centrala aprowizacyjna powstała niedawno w Wiedniu staraniem komitetu opieki nad wychodźcami. Celem jej jest zakupno oraz przyjście z pomocą organizacyom gminnym i powiatowym przy zakupnie artykułów gospodarczych i środków żywności, oraz wszelkich interesów handlowych. Adres centrali: Wiedeń, I Steindelgasse 6.

Krajowe biuro mleczarskie urzęduje tymczasowo w Krakowie, Plac Szczepański 8, Spółki mleczarskie, podległe patronatowi Wydziału krajowego, mogą się bezpośrednio zwracać do biura.

Przegląd polityczny.

Węgierska Rada ministrów postanowiła przyznać Słowakom cały szereg ustępstw na polu szkolnictwa, sądownictwa i t. d. W ten sposób skończy się nareszcie dręczenie słowaczyzny przez Madziarów.

Parlament niemiecki obradował w ubiegłym tygodniu. Po oświadczeniach kanclerza i ministra skarbu, **parlament** uchwalił **nową, dziesięciomiliardową pożyczkę na wojnę.** Jest to czwarta już z rzędu pożyczka. W **sierpniu** 1914 roku uchwalił parlament 5 miliardów; w **grudniu** również 5 miliardów; w **marcu** b. r. 10 miliardów; obecnie 10 miliardów. Razem więc dług niemiecki wojenny wynosi 30 miliardów marek. Przed rozpoczęciem wojny cały dług państwowy niemiecki wynosił zaledwie 5 miliardów. Z pomiędzy projektów nowych ustaw, wniesionych w parlamencie, bardzo ważny dla nas jest **projekt zmiany ustawy o stowarzyszeniach, gdyż usuwa on przepis, zakazujący używania polskiego języka na zgromadzeniach publicznych** w okręgach, w których liczba Polaków jest niższą, niż 60%. Parlament odroczył się do 30 listopada b. r.

Duma rosyjska stara się zagarnąć coraz większą władzę. Wskutek jej stanowiska gabinet Goremykina został prawie cały zmieniony, z wyjątkiem Goremykina i Sazonowa. I Goremykin ma podobno ustąpić. Następcą jego ma zostać Kokowcew, dawny prezydent ministrów, który ustąpił z powodu wybuchu wojny, gdyż był jej przeciwnikiem.

Przesilenie we Francyi. Parlament francuski wystąpił bardzo stanowczo wobec rządu, aby zdobyć sobie władzę wykonawczą. Sposobność do wystąpienia przeciw rządowi dały nieporządki w armii. Wobec tego, że prezydent republiki zagroził ustąpieniem na wypadek obalenia rządu, dalej wobec tego, że minister wojny wytłumaczył się przed parlamentem i stwierdził, że Francya ma zapewnioną dostawę amunicyi, że stosunki sanitarne w armii się polepszyły i że naród cały jest jednolity w myśli o zwycięstwie, przesilenie ucichło.

Nowy gabinet w Grecyi. Wobec wyniku wyborów, które przyniosły zwycięstwo najwybitniejszemu politykowi na Bałkanie, Venizelosowi, zdecydowanemu zwolennikowi czwórporozumienia, gabinet grecki ustąpił. — Ster gabinetu objął na nowo Venizelos.

Nowy poseł P. S. L.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Do Szanownego Prezydyum klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego na ręce Pana Prezesa Jakóba Bojki w Krakowie.

Niniejszem zgłaszam przystąpienie jako następca zmarłego ś. p. posła Bisa z okręgu niskiego — do klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego i proszę o przyjęcie mię w poczet członków klubowych. Równocześnie poddaję się uchwałom tegoż klubu, jak również i naczelnym władzom P. S. L.

Błażej Fila m. p.

W Tarnobrzegu, 22 sierpnia 1915.

Do braci w Kolbuszowskiem i Niskiem.

Braciom chłopom z okręgu niskiego i kolbuszowskiego ślę pozdrowienia i podaję, że jako następca ś. p. posła Bisa pragnę pracować dla dobra chłopa polskiego. A ponieważ wiem, że tylko w jedności leży siła, dla tego pragnę iść ręka w rękę z tymi, którzy dla dobra narodu, dla dobra chłopa polskiego pracują, a więc z posłami ludowymi P. S. L.

Obecnie chcę podać kilka uwag, co do rozmiaru klęsk w powiecie kolbuszowskim. Na podstawie wykazów gmin, które nadeszły do starostwa w Kolbuszowy, **szkody wynoszą około 9 milionów koron.** W szczególności daje się odczuć **brak koni i wozów.** Dotychczas zgłosiły gminy **zapotrzebowanie na 650 koni i 180 wozów.** Daje się odczuć również **brak zboża do zasiewu.** Wedle podań będzie potrzeba do zasiewu około **42 wagony żyta** i co najmniej 21 wagonów pszenicy.

Bardzo pilną sprawą jest **odbudowanie spalonych gospodarstw chłopskich.** W Cmolasie jest spalonych **79 zabudowań,** w Wilczej Woli 38, w Raniżowskiej Woli 2 budynki. Szczegóły podam później na podstawie dokładnych sprawozdań.

Braci mych, chłopów, proszę o zwracanie się do mnie w swych sprawach, a o ile będę mógł — będę Wam dopomagał.

Błażej Fila,
poseł do Rady państwa.
Wola Raniżowska, poczta Raniżów

Dwudziesta pierwsza wojna.

Wojna Włoch z Turcyą.

Dnia 20 sierpnia b. r. **Włochy wypowiedziały wojnę** Turcyi. Do szeregu wojen przybyła więc nowa, z rzędu dwudziesta pierwsza. Powodem jej wybuchu było, jak podaje rząd włoski, to, że Turcy nie dotrzymali warunków pokoju lozańskiego, gdyż stale podburzali Arabów w Trypolisie przeciwko Włochom, a nadto nie pozwolili obecnie wyjeżdżać rezerwistom włoskim z Turcyi. W gruncie rzeczy powody tej wojny są inne. Francuzi i Anglicy nie mogą sobie dać rady z Dardanelami i potrzebują pomocy. Obiecankami i złotem **namówiła więc Anglia Włochy do wypowiedzenia wojny Turcyi**, bo w ten sposób w akcyi koło zdobywania Dardaneli muszą wziąć udział i Włochy.

Bułgarya po stronie Turcyi?

Wybuch tej wojny wywołał na Bałkanie inne zupełnie wrażenie, niż się spodziewali Anglicy i Francuzi. Oto w dwadzieścia cztery godziny po jej wybuchu **podpisany został podobno układ bułgarsko-turecki**, na podstawie którego **Turcya przyznaje Bułgaryi terytoryalne ustępstwa w Tracyi**, ale zapewne żąda w zamian wojskowej pomocy ze strony Bułgaryi. Znaczyłoby to, że **Bułgarya stanęła po stronie Turcyi i dwuprzymierza.** Wogóle w tym ciężkim dla czwórporozumienia czasie Bułgarya stała się przedmiotem najgorliwszych zabiegów, celem wciągnięcia jej na stronę Rosyi, Francyi i Anglii. Oświadczała ona od dawna, że pójdzie za tym, kto jej zwróci Macedonię. Czwórporozumienie zaczęło napierać na Serbię i Grecyę, aby natychmiast odstąpiły Bułgaryi terytoryum macedońskie. Tymczasem stała się rzecz nieprzewidywana. Zmiana gabinetu w Grecyi była tylko zmianą osób, bo Venizelos, aczkolwiek szczery zwolennik czwórporozumienia, zgadza się z królem w tem, że **Grecya nie może ustąpić ani piędzi ziemi**, nawet za cenę przyrzekanych jej kolonii w Azyi Mniejszej. Serbia również sprzeciwiła się żądaniom swoich sojuszników. Czwórporozumienie przegrało więc właściwie dyplomatyczną walkę na Bałkanie. Jeśli Bułgarya istotnie zawarła już traktat z Turcyą, to niema mowy o tem, aby państwa bałkańskie stanęły po stronie przeciwników Niemiec i Austro-Węgier.

Anglicy zmuszają.

Anglicy postanowili użyć jeszcze ostatniego środka, aby **zmusić Grecyę do ustępstw na rzecz Bułgaryi** i do wdania się w wojnę. **Wysadzili oni wojsko w Salonice** i zajęli to miasto, a nawet podobno **mają zamiar obsadzić całą Macedonię** wojskowo, aby ją oddać Bułgaryi. Ponadto zamierzają **obsadzić wyspę Kretę**, najdroższą sercu każdego Greka. W ten sposób **chcą przemocą zmusić Grecyę do oświadczenia się za nimi.** Na razie, jak oświadczył Venizelos, Grecya jednak swojej polityki nie zmieni.

Co zrobi Rumunia.

Na rozstrzygnięcie stanowiska państw bałkańskich wpłynie zapewne **stanowisko Rumunii.** Wskutek wojny Rumunia straciła możność handlu, tak, że podobno **grozi tam nawet chłopska rewolucya z tego powodu.** Rząd zakazał sprzedawać automobile, nawet prywatne i ogłosił, że **14 września wszystkie koleje rumuńskie przechodzą pod zarząd wojskowy.** Znaczyłoby to, że **Rumunia gotuje się do wojny.** Niedawno usunęła z granicy austryacko-rumuńskiej wszystkich żydów za to, że zbyt sprzyjali Austro-Węgrom. Gdyby Rumunia wdała się w wojnę, na razie niewiadomo, po której stronie, to wówczas jednak i Bułgarya i Grecya nie mogłyby pozostać neutralne.

U wrót do wnętrza Rosyi.

Tymczasem, gdy dyplomaci prowadzą wojnę o Bałkan, armie sprzymierzone pędzą dalej Rosyan na wschód, zajmując jednę twierdzę rosyjską po drugiej. Armia rosyjska wycofuje się ustawicznie na wschód, tak, że dzisiaj **armie sprzymierzone stoją już niemal u wrót do wnętrza Rosyi.** Zwycięskiego pochodu sprzymierzonych nic nie jest w stanie powstrzymać. Rosyanie jednak nie tracą fantazyi. Rząd i prasa oświadcza, że przyczyną klęsk rosyjskich jest tylko niedostateczne wyposażenie artyleryi, że jednak Rosya zmobilizowała cały przemysł i że wskutek tego nie wątpi o zwycięstwie. Komisya Dumy wniosła, aby wszystkie klasztory prawosławne zamienić na fabryki amunicyi. Anglicy i Francuzi przysyłają teraz przez Archangielsk masami amunicyę dla Rosyi. W tem Rosyanie pokładają całą swoją nadzieję, zwłaszcza, że sprzymierzeńcy ich zawiedli.

Sojusznicy się kłócą.

We Francyi dotychczas Francuzi i Anglicy nie podjęli ofenzywy, któraby bodaj w części osłabiła pęd Niemców w Królestwie Polskiem. Widocznie nie czują się na siłach i broniąc się, nie myślą o obronieniu Rosyi. Dnia 17 b. m. odbyła się w Calais we Francyi rada wojenna przedstawicieli wszystkich sojuszników. Miano na niej opracować wspólny plan nowej wielkiej akcyi przeciwko Niemcom i Austro-Węgrom. Planu tego jednak nie wypracowano, bo wszyscy sobie tylko wzajem robili wymówki i skończyło się na niczem.

„Arabik".

Wreszcie zanotować trzeba nowe naprężenie między Niemcami a Ameryką. Swego czasu Stany Zjednoczone oświadczyły, że gdyby niemieckie łodzie podwodne zatopiły okręt, na którymby zginęli obywatele amerykańscy, to Stany będą to uważać za nieprzyjazne wystąpienie Niemiec. Otóż niemiecka łódź podwodna **zatopiła dnia 19 b. m. okręt angielski „Arabik"**, jadący do Ameryki, a na nim zginęło podobno czterech obywateli Stanów. Prezydent Wilson jeszcze w tej sprawie głosu nie zabrał, jednakowoż prasa amerykańska bardzo ostro występuje przeciwko Niemcom.

Ubiegły tydzień wojny.

Wojna z Rosyą.

Odwrót Rosyan odbywa się dalej na całej linii. Rosyanie nie są w stanie stawić oporu napierającym wojskom sprzymierzonym, które, **opanowawszy już na**

znacznej przestrzeni kolej z Brześcia Litewskiego do Białegostoku, zdołały rozszczepić armię rosyjską na dwie części, nie mające już z sobą łączności. Obecnie uwaga świata skierowuje się głównie na Brześć Litewski, bardzo silną twierdzę. Wojska sprzymierzone podsunęły się już z trzech stron prawie pod samą twierdzę, której Rosyanie bronią jeszcze, ale zdaje się tylko dlatego, by módz wywieźć z Brześcia wszystko, co się da i wycofać armię. Upadek Brześcia jest kwestyą kilku dni. Rosyanie widzą, że wobec ciężkiej artyleryi sprzymierzonych nie ostoi się żadna twierdza, więc, jak się zdaje, sami Brześć opuszczą. Sądzono, że pod Brześciem właśnie przyjdzie do wielkiej bitwy, jednakowoż przypuszczenie to dziś już nie wytrzymuje krytyki. Rosyanie nie chcą przyjąć bitwy i cofają się dalej. Dokąd? Tego nikt nie wie i zapewne wnet wiedzieć nie będzie. Obecnie chodzi im tylko o uratowanie armii i tylko nad tem pracują, by się wycofać.

Najważniejszym wypadkiem ubiegłego tygodnia było

zdobycie Modlina

przez Niemców dnia 20 sierpnia. Modlin, najsilniejsza obok Brześcia twierdza rosyjska, uważany był za twierdzę nie do zdobycia. Jednakowoż padł pod naporem Niemców i to zaledwie po kilku dniach szturmu. Niemcy wzięli do niewoli 6 generałów, 85.000 żołnierzy, 700 armat i nieprzebraną moc materyału wojennego, a nadto podobno dwa miliony rubli w złocie. Obok zdobycia Antwerpii jest to najwspanialszy czyn dzielnej armii niemieckiej. Z upadkiem Modlina padła ostatnia rosyjska placówka w Królestwie.

Zajęcie Ossowca.

Po upadku Modlina trzymanie się Rosyan w Ossowcu, twierdzy, od kilku miesięcy znajdującej się pod ogniem dział niemieckich, było zupełnie bezcelowem. Więc też już dnia 22 sierpnia Rosyanie wycofali się zupełnie z Ossowca, do którego wkroczyły zwycięskie armie niemieckie.

Dalszym wypadkiem bardzo ważnym było

zajęcie Kowla,

miasta, położonego na południowy wschód od Brześcia Litewskiego, przez wojska austro-węgierskie. W ten sposób znów jedna linia kolejowa rosyjska została dla nich straconą.

Obecnie armie niemieckie na północy prą w zwycięskich walkach

na Wilno i Rygę,

którym zagraża poważne niebezpieczeństwo. Oba te miasta ewakuowano, władze przeniesiono w głąb Rosyi. Armie środkowe na linii Brześć-Białystok prą Rosyan pośród ciągłych, zwycięskich walk, na wschód, do wnętrza Rosyi. Armie południowe idą coraz głębiej na Wołyń. W Galicyi nie zaszła żadna zmiana. Rosyanie trzymają się na linii Złotej Lipy, ale nie czują się widocznie zbyt pewnie, skoro władze rosyjskie już opuściły Tarnopol i Brody.

Gdzie się skończy cofanie się Rosyan, względnie gdzie się zatrzyma pościg zwycięskich armii sprzymierzonych — niepodobna dziś powiedzieć. To pewna, że klęska Rosyi z dniem każdym staje się coraz straszniejszą.

Inne wojny.

Wojna włoska toczy się dalej głównie w Gorycyi koło miasta Gorycyi, które zostało tak zniszczone, że władze miejskie musiały je opuścić, bo nie było gdzie urzędować, oraz na wschód od Monfalcone na wyżynie Doberdo. Włosi chcieli w ten sposób odciąć i zająć Tryest. Atakują oni tam ciągle, jednak mimo okropnych strat nie zdołali się nigdzie posunąć naprzód. Taksamo niefortunnie skończyły się wszelkie ich ataki na granicy Tyrolu i Karyntyi. Lotnicy austryaccy obrzucili bombami włoskie miasto Udine. Dnia 21 b. m. Włosi musieli opuścić zajętą przez nich pustą wyspę Pelagosa koło wybrzeży dalmackich.

Na granicy Serbii i Czarnogóry toczyły się w ubiegłym tygodniu drobne potyczki.

Na terenie wojny we Francyi, Belgii i w Dardanelach nie zaszło w ubiegłym tygodniu nic ważniejszego.

Wojna na morzu. Dnia 19 sierpnia bałtycka flota niemiecka wtargnęła do zatoki rygskiej, koło Rygi i zatopiła 2 kanonierki rosyjskie i 1 łódź torpedową, a kilka łodzi uszkodziła.

Posłowie P. S. L. u namiestnika.

W ubiegły piątek udała się deputacya posłów P. S. L., złożona z pp.: Witosa, Długosza, Lasockiego i Tetmajera, do bawiącego w Krakowie namiestnika, generała Colarda, aby mu przedstawić postulaty ludności. Eksc. Namiestnik przyjął deputacyę życzliwie. — Oświadczył, że sprawa odbudowy kraju leży mu najbardziej na sercu. W sprawie wypłaty forszpanów i kwitów rekwizycyjnych, przyrzekł wydać zarządzenia, aby te wypłaty przyspieszyć.

Przyrzekł również przychylnie załatwić postulaty, przedstawione przez posła Tetmajera, aby ludność w rejonie twierdzy krakowskiej mogła zacząć budowę stodół i domów, oraz by ci, co po zdemolowaniu wsi w obrębie fortecy schronili się do Krakowa, bo nie wiedzieli gdzie i nie mogli dokądinąd się udać, mogli otrzymać zasiłki ewakuacyjne. Przyrzekł wreszcie dołożyć starań by ludności w Galicyi dostarczyć koni i krów.

Po pobycie w Krakowie zwiedził eksc. namiestnik zniszczone wsie w powiecie krakowskim i nad Dunajcem.

Wieści z Warszawy.

Prezydentem Warszawy jest nie książę Czartoryski, jak przez pomyłkę zecera podaliśmy, ale książę Lubomirski. Życie w mieście jest normalne. W teatrach odbywają się przedstawienia. Nie wolno tylko wystawiać sztuk historycznych. Pisma wychodzą i mają dużą swobodę.

Brak środków żywności, a zatem i drożyzna — wzmaga się. Brygadyer Piłsudzki musiał opuścić Warszawę, gdyż komendant niemiecki oświadczył, że w Warszawie nie może uznać innego wojska prócz niemieckie.

Z powiatów i gmin.

Czarny Dunajec w sierpniu.

Dnia 15 sierpnia obchodził Czarny Dunajec uroczyście rocznicę powstania Legionów i N. K. N. Miasteczko przystroiło się w chorągiewki o barwach narodowych i państwowych, a okna w nalepki z napisem „Niech żyje Warszawa“. Wystrzały oznajmiły rozpoczęcie uroczystości. W sali, wypełnionej po brzegi inteligencyą i ludem, wśród którego przeważały kobiety, objął przewodnictwo uroczystości p. Więckowski, miejscowy notaryusz, który po słowie wstępnem, objaśniającem cel uroczystości, udzielił głosu p. Gątkiewiczowi, kierownikowi szkoły. Opowiedział on historyę powstania Legionów, do których licznie bardzo poprzystępowali ludzie wszystkich warstw narodu polskiego, podniósł świetne czyny wojenne Legionistów, dzięki którym państwa wojujące i neutralne zajęły się żywo narodem polskim, Po zachęceniu, by, jak dotąd, tak i nadal spieszono naszym bohaterom z pomocą materyalną, zakończył mowę swą okrzykiem na cześć Legionistów i ich wodzów, który zgromadzeni ze zapałem powtórzyli.

P. Jaworski, pocztmistrz z Czarnego Dunajca, opowiedział historyę powstania N. K. N., podniósł ogromną pracę tegoż dla sprawy polskiej i wezwał wszystkich do wierności i posłuszeństwa N. K. N.

Józio Gątkiewicz, syn kierownika szkoły, wygłosił prześlicznie „Modlitwę pielgrzyma“ A. Mickiewicza, podczas którego wygłoszenia wiele kobiet łez powstrzymać nie mogło.

Cała uroczystość nacechowana była powagą, dającą dowód zrozumienia przez lud poważnej chwili obecnej zawieruchy.

Przy burzy oklasków uchwalono trzy rezolucye p. Jaworskiego: jedna z uznaniem dla N. K. N., druga dla twórcy wojsk polskich p. Piłsudskiego, a trzecia dla drugiej brygady Polskich Legionów i jej wodza, eksc. Durskiego. Rezolucye z licznemi podpisami odesłano do N. K. N. Dochód z rozsprzedaży nalepek wyniósł 52 K, które przesłano na cele N. K. N. do powiatowego Komitetu w Nowym Targu. Za wyczerpujące referaty p. Gątkiewicza i Jaworskiego wyraziło im zgromadzenie na wniosek p. przewodniczącego podziękowanie.

Uczestnik.

Odmęt w sierpniu.

Nasz wójt nareszcie postanowił zrzec się urzędowania. Nie wywołało to żalu. W dzisiejszych czasach wójcia mają takie olbrzymie zadania, że powinni nimi być sami najświatlejsi i najuczciwsi gospodarze, ożywieni chęcią pracy dla drugich. Wiemy, że ogół wójtów zyskał sobie w tych ciężkich czasach gorące uznanie za swoją pracę, tem przykrzejsze są więc wyjątki, jakie się zdarzają. *Wład. Wójtowicz.*

Kłębów w sierpniu.

W październiku, gdy przybył do Galicyi pierwszy raz Moskal, zaraz każdy właściciel domu był zagrożony karą śmierci za najmniejsze zło, wyrządzone wojsku rosyjskiemu i każdy gospodarz domu był pod kontrolą żołnierza rosyjskiego przez dzień i dwie noce, że mu nie wolno samemu było wyjść ani na stronę, ani też nigdzie się wydalić i każdy właściciel domu musiał ze swojej studni wody konewką nabrać, sam z niej musiał się napić, a dopiero potem napili się oficerowie i żołnierze rosyjscy. To był wstęp w sobotę popołudniu; odmaszerowali aż w poniedziałek koło godziny 10-tej z naszej wioski, Rosyanie oświadczali nam, tak oficerowie, jak podoficerowie i żołnierze, że „idą na 5-ciu królów odrazu i żadnego się nie boją, bo wszystkie państwa pobiją“. Oświadczali nam, że przybyli oswobodzić Galicyę i całą Polskę.

Kochani Bracia, przez jakiś czas ich pobytu w Galicyi, poczuliście Moskali na własnych swoich majątkach, na swojem własnem ciele i widzieliście na swoje własne oczy ich „oswobodzenie“, że aż się łzy do oczu cisnęły i niejeden się zapłakał, jak niszczyli nasze majątki po wsiach, dworach, miastach i lasach, bo zabierali zwierzęta, zboża, siana, wozy, chłopów do furmanki, a przytem, gdy kto im co zbraniał, bili harapami i gnali, burzyli płoty, zabudowania i t. d. i tak nas „oswabadzali“, że w całej naszej Galicyi zostały po tych „wybawicielach“ pustki i ruina. Wiemy my teraz, co o Moskalach myśleć! *Antoni Gąś.*

Sikorzyce w sierpniu.

Rozglądnąwszy się po naszej wiosce, zauważyć można odrazu, czego jej brak w pierwszym rzędzie. Oto brak jej — dobrego wójta. Wioska ta ma wprawdzie wójta, ale jaki to wójt! Gdy przyszło wezwanie, aby poszkodowani wnieśli roszczenia z tytułu świadczeń wojennych, aby podali wykaz zabranych im na forszpany koni, to wójt kazał sobie płacić za „fatygę“! Zaznaczyć i to muszę, że pieczątki nikomu nie przybije, jeżeli mu nie przyniesie flaszki rumu, albo „salemonki“. Gdy zaś przyszła pierwsza zapomoga do gminy dla ludności, to — wiedzą wszyscy, co się z nią stało! Doprawdy, wstyd! Gdy wójcia w innych gminach harują jak woły dla dobra ludności — nasz w ten sposób postępuje. Wstyd!

Stanisław Kosoń.

Swoszowice w sierpniu.

Dzień 18 sierpnia, dzień urodzin cesarskich, był w gminie Swoszowice za staraniem naczelnika gminy, p. Józefa Lipki, uroczyście obchodzony. W dniu tym powiewały sztandary z niskich słomianych domów i nie brakło ani jednego, na którymby nie powiewała chorągiew, na dowód miłości i przywiązania dla sędziwego Monarchy.

Zasługa urządzenia tej uroczystości przypada jedynie p. Lipkowi, który, nie szczędząc czasu i pracy w przededniu zapowiedział ludności, ażeby domy były udekorowane i aby ludność uroczyście pamiątkowy nam dzień obchodziła. *M. Z.*

Cyranka, p. Mielec, w sierpniu.

Wojska rosyjskie obrabowały naszą wieś z inwentarza żywego i martwego, ze zboża, paszy, drobiu, odzieży i t. d., i nie dały nam za to nic. Pozostały nam gole ściany, a czasem zgliszcza. Moskale zostawili nas żebrakami. Prosimy posłów ludowych, aby nam się wystarali o pomoc, bo inaczej źle z nami.

Piotr Kolisz.

Broszków, p. Dolina, w sierpniu.

Wojna wyryła na naszych okolicach niezatarte ślady. Ludność zniszczona i pozbawiona inwentarza i narzędzi rolniczych. Zarząd Kółek rolniczych powinien najgorliwiej zająć się obecnie dostawą maszyn rolniczych, młynków, młocarni, sieczkarni, dalej nawozów sztucznych. Trzebaby także ułatwić sprowadzenie blachy na pokrycie dachów i dachówki, bo u nas nawet gwoździe kosztują dziś trzy razy tyle, jak przed wojną. Jeśli Towarzystwo Kółek rolniczych nie poczyni energicznych kroków zapobiegawczych, to nas lichwiarze do cna zniszczą. Zasyłam pozdrowienie Szan. Redakcyi i wszystkim Czytelnikom. *Wiktor Najsarek.*

Strzelce Wielkie, w sierpniu.

Gmina tutejsza na zewnątrz niewiele ucierpiała skutkiem inwazyi nieprzyjacielskiej, bo, poza spaleniem jednej stodoły i wszelkich ogrodzeń przez Moskali, wszystko jest tu jak dawniej. — Natomiast wewnątrz wszystko zrabowane: drób, krowy, konie, zboże i siano. To też z wiosną, szczególniej dał się odczuć brak koni i narzędzi rolniczych. Brak własnych koni zastąpiono końmi od forszpanów i w ten sposób wreszcie obsiano i zasadzono w polach. Szło to wszystko bardzo powoli, szczególniej skutkiem braku narzędzi, tak, że opóźnienie to odbiło się na plonach, bo wszystkie wcześniejsze zasiewy są daleko lepsze, niż późne, zwłaszcza z powodu tegorocznej posuchy.

Ogromne rozdrobnienie gospodarstw rolnych, a skutkiem tego niemożność utrzymania się z tych paru zagonów i brak stałego, ciągłego źródła zarobku daje się odczuć, zwłaszcza w tym roku, kiedy cała fala wychodźcza została powstrzymana, a stąd spowodowany ubytek kilkunastu tysięcy koron. Zniknięcie tego źródła dochodu, a powstanie za to większej niż dotąd drożyzny, nasuwa niejednemu smutne refleksye na przyszłość.

W takich warunkach niejeden z upragnieniem oczekuje pomocy ze strony Komisyi zasiłkowej w Brzesku, ażeby przez otrzymanie zasiłku uzupełnić w dochodach rodziny uszczerbek, spowodowany powołaniem. W myśl ustawy o zasiłkach w wypadkach powołania poza służbą prezencyjną, przysługuje rodzinie prawo do zasiłku na utrzymanie z funduszów państwowych, jeżeli utrzymanie rodziny zależało dotychczas od dochodu, osiąganego pracą powołanego. Decydującą przytem jest ta okoliczność, czy odnośni członkowie rodziny żyli dotąd we wspólnem gospodarstwie z powołanym. Tymczasem ustawa ta w wielu wypadkach, przynajmniej w tutejszym, brzeskim powiecie, pozostaje martwą literą prawa, którego realizacya pozostawia ogromnie wiele do życzenia. Odmawia się często ludziom w wieku 50—70 lat, ojcom, często dwóch powołanych synów, ludziom obłożnie chorym, prawa do zasiłku n. p. z powodu, „gdyż jest pan sam w sile wieku do pracy i może na utrzymanie zapracować“, lub n. p., „że z trzech koron, które woźnica pobiera, może rodzinę wspierać“.

Z braku miejsca nie będę rozbierał szczegółowo przytoczonych odmownych orzeczeń, bo przypuszczam, że nadal lepiej zastanowi się Komisya zasiłkowa nad daniem odmownej odpowiedzi, a przedewszystkiem raczy łaskawie zadać sobie pytanie, gdzie rodzina powołanego ma zarobić na utrzymanie, lub czy z trzech koron, które otrzymuje woźnica stojący na linia bojową, gdzie czasem paczka tytoniu kosztuje koronę, może liczną czasem rodzinę utrzymać. *Piastowiec.*

Jadowniki, w sierpniu.

W okolicy Brzeska były cztery młyny, w Słotwi[nie], Łoniowach, Sufczynie i Pomianowej. Trzy pierwsz[e] padły podczas inwazyi rosyjskiej, że dalej mleć nie mog[ą], czwarty w Pomianowej, własność bar. Götza, ocalał. — Dzierżawcą tego młyna jest starozakonny. Sprytne[m] swem okiem dostrzegł on zaraz, że stosunki obecne mog[ą] się stać dla niego kopalnią złota. Skorzystał więc z teg[o] i niedość mu, że zapłatę za mlewo potroił, ale ściąg[a] sobie ubocznie haracz w naturaliach. Gdy przedtem n[a] ubytek liczono 1 do 2 klg na 100 klg, teraz wynos[i] on 10—15, a nawet i więcej kilogramów. I niema n[a] apelacyi, bo upominającemu się, odmawia nadal, za kar[ę] dobrodziejstwa korzystania ze młyna.

Tak więc resztki żywności, ocalałe od pożarów, rekwizycyi, a nawet ręki wroga, padają ofiarą przem[y]słu tego obywatela. *J. J.*

Zawada, w sierpniu.

Podaję do publicznej wiadomości, że kwestyon[a]ryusze o szkody wojną wyrządzone, zgłoszenia o zasiłe[k] rodzinom po żołnierzach, będących na wojnie, oraz p[o]dania do władz wojskowych o urlopowanie rezerwistów do robót polnych i t. p., wypełniam za darmo, gdyż pi[sarze] gminni i inni tak się rozszaleli, że pomimo kilk[a]krotnego pocałowania takiego pisarza w rękę prz[ez] choćby najbiedniejszą kobietę, każą sobie płacić 4 i [...] koron. A czasami i tak się zdarza, że pieniądze weźmi[e], obieca napisać i na tem koniec. A strona czeka jakie[j]kolwiek odpowiedzi od władzy, lecz daremnie. Taki[e] to pomocy udzielają biednym ludziom w tak krytyczn[ej] chwili, jak sam mam na to dowody.

Wincenty Składzień,
kolejarz w Zawadzie ad Dębic[a].

Błaszkowa, w sierpniu.

Przeżyliśmy tu sześć miesięcy z Moskalami. Zn[i]szczyli i zrabowali nam prawie wszystko: konie, bydł[o], świnie, paszę. Obecnie nie mamy poprostu koni i wogó[le] sił pociągowych, tak, że grunta nasze będą chyba leż[eć] odłogiem. Najgorsza rzecz, że nam tę resztę koni, jak[a] po najeździe została, również pozabierano. Co my b[ę]dziemy robili, gdy nie damy rady obrobić gruntów? — W takim razie czeka nas tylko śmierć głodowa. Zwr[a]camy się do posłów ludowych z prośbą, aby w jakiko[l]wiek sposób postarali się, by nam dostarczono koni.

Józef Jędrzejczyk.

Dział dla kobiet.

Kobieta a patryotyzm.

O, nie umarła nasza Ojczyzna,
Póki niewiasty tam czują;
Bo z ich to piersi płynie trucizna,
Którą wrogowie się trują.
W. Pol.

Pewien mędrzec powiedział, że człowiek powinien bardziej kochać matkę, niż ojca, bo jej więcej zawdzięcza i jeszcze przed urodzeniem od niej zależał. Słusznie mówi się też, że po mądrej matce bywają mądre dzieci, bo z pewnością wszyscy sławni i wielcy ludzie mieli mądre matki. Niejedna z nich mogła być prostą kobietą, ale pewnie nie głupią babą.

Rzymianie tak długo byli sławni i wielcy, jak długo były sławne z poczciwości rzymskie matrony, które, dając tarczę synowi, idącemu na wojnę, powiadały: »Albo z tą tarczą powróć, albo na tej tarczy!« (jako ranny, lub zabity), ale nigdy bez tej tarczy. Polacy też tak długo byli sławni, jak długo ich wychowywały polskie matki i karmiły własnemi piersiami. Gdy nastały francuskie bony i niańki, wszystko poszło na psy.

A teraz wiecie, kto bije Moskali, Francuzów i Anglików? Oto gospodarne Niemki, bo o ile one przewyższają pracowitością Francuzki, Angielki i Rosyanki, o tyle też i ich synowie przewyższają tamtych żołnierzy.

Ale pewnie żadna kobieta nie ma tyle skłonności do rycerstwa, a nawet bohaterstwa, co Polka, jeżeli jest narodowo wychowaną. Tysiące mamy na to dowodów. Nie będę tu przytaczał sławnych Polek, od Wandy zacząwszy, bo o tem są osobne książki, ale każdy z nas widzi na wsiach niejedną kobiecinę, z jaką to ona wytwałością i zaparciem siebie samej haruje i walczy z biedą, aby ratować gospodarstwo, które mąż, czasem niepotrzebnie, obdłużył. W makowskiej Kasie zaliczkowej chętniej pożyczają kobietom pieniędzy, niż chłopom.

Bardzo często kobieta nasza miewa więcej energii, wytrwałości, czy tam uporu, niż mężczyzna. Dobrze mówi mój szwagier, że gdyby w tej wojnie stanęły z jednej strony same Niemki, a naprzeciw same Francuzki — albo po jednej stronie same Polki, a po drugiej stronie same Rosyanki, to tam, na czystem polu, bez rowów strzeleckich, odbyłaby się naraz krwawa bitwa na zęby i pazury — nie poddałaby się ani jedna — a ileby ich zostało, tyle byłoby zwycięzców.

To nie nowina, że w mięszanych małżeństwach narodowość dzieci idzie za matką, nie za ojcem. Jeżeli Wincenty Pol, wielki polski poeta, miał ojca Niemca, to z pewnością matkę miał Polkę i to jakąś dzielną patryotkę. Ileż mamy w Bielsku Fijałkowskich, Korzeniowskich, Lipińskich, Huczyńskich i Hucińskich, teraz gorliwych Niemców, których przodkowie z Niemkami się pożenili. Za to w Krakowie i całym kraju jest wiele dzielnych Polaków z niemieckiem nazwiskiem.

Jeżeli tedy za matką idzie narodowość, więc także rozumie się i patryotyzm. Każdy, kto miał patryotkę matkę, pamięta, jak mu głęboko do serca wpadało każde jej słowo o Polsce, o Polakach, o Krakowie, albo o Warszawie, gdy był jeszcze dzieckiem. I pewnie to było zarodkiem jego wszystkich późniejszych natchnień i działań. Ale nietylko od samej matki, lecz od kobiety wogóle, patryotyczne zawołanie robi zawsze silne wrażenie. Jak religię boską, tylko matka w sercu dziecka zasiewa, tak samo i patryotyzm, tę religię ziemską, ona tylko zasiać może. Kto dzieckiem jeszcze będąc pokocha tę Polskę, będzie ją kochał całe życie, jaka jest: biedna, czy obdarta.

Strach pomyśleć, że u nas tyle milionów ludu było chowane nietylko »bezwyznaniowo« pod względem narodowym, ale nawet wbrew własnej narodowości, że dopiero w Ameryce nasz chłop dowiadywał się, że jest Polakiem. I dziwić się tu, że taki bezwyznaniowiec narodowy, znalazłszy się u Niemców, w Czechach, lub na Morawach, zaraz przechodził na ich stronę. A nawet i inteligentów było i jest dosyć takich, którym jest wszystko jedno, przy jakim są żłobie, byle ten żłób był pełny. Tacy z pewnością nie mieli patryotycznych matek.

I jest to chyba wyraźny cud i łaska boska, że jeszcze nasz lud tyle patryotyzmu objawia, ale żeby nasze dzielne kobiety były narodowo uświadomione, mielibyśmy za sześć Rejtanów, Katonów i Scewolów. Więc przedewszystkiem dziewczęta uczyć trzeba miłości ojczyzny w domu, w szkole i od księży przy pacierzach przedślubnych, a wnet staniemy się, jakimi niegdyś byliśmy — jakimi!

Chłop ze wsi.

Niewiasty, łączmy się!

»Piast« otworzył osobny dział dla kobiet. Cześć mu za to! Kiedy mężowie na wojnie, muszą kobiety tem więcej dbać o rodzinę i o jej utrzymanie i wychowanie. Wielki ciężar i odpowiedzialność narodowa spada obecnie na polskie niewiasty. Trzeba i poprawnie gospodarować i gruntowniej dzieci wychować, a do tego trzeba i nauki i doświadczenia, których nam kobietom, szczerze mówiąc, brak wielki. Bo kto i kiedy miał nas nauczyć jednego i drugiego? Po dawnemu spychało się te obowiązki, dopiero dziś przekonujemy się, że trzeba nam wszechstronnego postępu.

My, wiejskie kobiety, mimo najlepszych chęci, same nie damy sobie rady. Ale są przecie organizacye kobiece! Jeżeli dotąd wiejskie kobiety nie garnęły się do związków polskich niewiast, niechże ta potrzeba wojenna przyczyni się, abyśmy we własnym interesie związały się ku wzajemnej nauce, poradzie i pomocy.

W »Piaście« odzywają się głosy kobiet o wychowaniu młodego pokolenia, które ma odrodzić

wieś polską. Ale czemu dotąd na wsi nie było takiego wzorowego wychowania? Bo dziewcząt nie miał kto przygotować na dobre wychowawczynie. Jeżeli i teraz ma się wychowanie zmienić, muszą kobiety wiejskie mieć podręcznik przystępny o wychowaniu. Tymczasem zaś wystarczyłyby artykuły praktyczne, gdyby je Szanowna Redakcya »Piasta« dla nas wiejskich kobiet raczyła umieszczać.

Czytając uczone rozprawy o wychowaniu, udzielając sobie wzajemnie porady na posiedzeniach związku naszego niewieściego, mając nadto pomoc w głównym Zarządzie, możemy rozwinąć owocną działalność w naszej rodzinie. Jeżeli wychowamy naszych synów na tęgich obywateli, spełnimy najpiękniejszy obowiązek względem Ojczyzny. Rodzina jest pierwszą komórką, z której buduje się ciało całego narodu — jeżeli rodzina krzepka, to i cały naród nie da się ugiąć przemocy i nie ulegnie w najgorszem nieszczęściu.

Odzywam się więc do Was, wiejskie kobiety, w imię naszej Ojczyzny: »Uczmy się i łączmy, aby w naszych rękach rodziny były krzepkie!«

Góralka.

Jak się strzedz przed chorobami zakaźnemi.

W ślad za każdą niemal wojną idą epidemie, szerzą się choroby zakaźne. Pojawiły się one już dawno w naszym kraju i w niektórych okręgach zbierają swoje żniwo. Jeżeli kiedykolwiek zaś zdrowie i życie ludzkie było skarbem najdroższym nietylko dla człowieka, ale dla narodu i państwa, to tembardziej jest ono skarbem dziś, gdy tysiące ludzi ginie na wojnie, gdy więc na tych, którzy na wojnę nie poszli, spada cały ciężar utrzymania żywotności narodu na przyszłość.

Przed chorobami zakaźnemi można się ustrzedz i w tej sprawie kobiety polskie na wsi mogą zdziałać dużo, bardzo dużo. Muszą tylko przestrzegać czujnie przepisów lekarskich, a w sposób łatwy uchronią nietylko siebie i dzieci, ale i bliźnich od chorób zakaźnych, które w społeczeństwie oświeconem nie mogą się rozszerzać, bo przy przestrzeganiu pewnych prostych zasad muszą wyginąć. Poniżej podajemy więc kilka wskazówek, skreślonych przez dra Obfidowicza, jak się strzedz przed chorobami zakaźnemi, a Czytelniczki prosimy, by zechciały najszczerzej wskazówek tych przestrzegać, bo przez to oddadzą przysługę całemu narodowi.

W czasie panowania zaraz niesłychanie ważnym środkiem do uchronienia się od zarażenia jest przedewszystkiem nadzwyczajna czystość. Należy tedy kąpać się jak najczęściej, przewietrzać dokładnie mieszkanie, a także ubrania i bieliznę (w słońcu). Mydło i woda, zwłaszcza ciepła, są ważnymi wrogami wszelkich zaraz. Przed każdem jedzeniem należy tedy myć gruntownie ręce, bo drogą ust dostać się mogą zarazki cholery, czerwonki (dyzenteryi) i tyfusu brzusznego. W czasie epidemii tych chorób unikać należy niegotowanych potraw, n. p. ogórków, owoców, niegotowanego mleka, kiełbas i t. p. Wodę należy pić przegotowaną. By ochronić pokarmy od zanieczyszczenia i zakażenia chorobami, należy je nakrywać oraz tępić muchy i komary, bo one ukłuciem przenoszą zimnicę (malarya), a jadowite muchy wąglik. Unikać też podawania rąk, całowania.

Mieszkanie, dom, ustęp, studnie, podwórze, stajnie i t. p. utrzymywać należy w jak największej czystości i pilnie strzedz ich przed zanieczyszczeniem. Pomyjami, odchodami ludzkimi i t. p. nie zanieczyszczać rzek, potoków, stawów. W mieszkaniu niszczyć należy wszelkie pasożyty, jak: pluskwy, wszy, pchły, zwłaszcza, że owady te mogą przenieść na człowieka dur (tyfus) plamisty, dur powrotny, dżumę. Tępić zawzięcie szczury i myszy. Unikać odwiedzin chorych na zakaźne choroby i nie dotykać przedmiotów, które były z nimi w zetknięciu.

Osoby, które w ostatnich 10 latach nie były szczepione przeciw ospie, powinny to bezwarunkowo teraz uczynić. W razie podejrzenia choroby zakaźnej należy zaraz wezwać lekarza i zastosować się do jego zarządzeń sanitarnych.

List do Rózi*).

Najdroższa Róziu!

Jak się masz, Rózusiu, z oczkami Twojemi,
Ślę Ci pozdrowienie z tej haw Śląskiej ziemi.
Ślę Ci pozdrowienie z głębi serca mego,
I tęsknię, Rózusiu, do widoku Twego;
Ty ładny kwiateczku, serce najmilejsze,
Ślę Ci pozdrowienie, jak najserdeczniejsze.
Ślę Ci pozdrowienie, przez doliny, rzeki,
Bom ukochał Twoje — oczka i powieki.
Ślę Ci pozdrowienie przez drogi i szosy,
Bom ukochał Ciebie i Twe śliczne włosy.
Ślę Ci pozdrowienie, przez wino w manierce,
Bo ja ukochałem Twoje dobre serce.
Ślę Ci pozdrowienie, przez góry i lasy —
I wspominam sobie te tak miłe czasy,
Kiedyś mi przed kółkiem rączkę podawała,
I swój szczery uśmiech ku mnie posyłała,
Co ja się natęsknił, do niedzieli — święta,
Bo w te dni zobaczyć mogłem Twe oczęta.
Haw ani niedzieli, ni święta nie miałem,
Ani Ciebie, droga Róziu, nie widziałem.
Daremniebym błądził dokoła oczyma,
Bo Cię haw, Rózusiu, nie było i niema.
Smutne jest me serce, a nieraz i płaczę,
Bo Cię może, Róziu, długo nie zobaczę...
A może Cię nawet nie zobaczę więcej,
Ach! Proś Boga, Róziu, proś go najgoręcej.
Żeby tak nie było, by się to nie stało —
By Ciebie me oko widzieć już nie miało.
Ty, coś się w kościółku tak modlić lubiała —
I Twe ładne rączki tak pięknie składała,
Uproś Boga, by mi tę łaskę dać raczył,
Żebym ja się z Tobą jeszcze kie zobaczył.

Władysław Polak, z Skomielny Czarnej,
16 pułk obr kraj., 2 komp.

*) Jeden z naszych Czytelników, służący obecnie w wojsku, nadesłał nam ten ładny wiersz, który zapewne spodoba się naszym Czytelniczkom.

Wiadomości o żołnierzach.

Z Biura wywiadowczego w Wiedniu doniesiono nam, że:

Adamczyk Wojciech, 57 p. p. 9 k., z Brzezowic, 1895, był ranny w płuca; dnia 3 lipca zmarł w polowym szpitalu Nr 7/7, pochowany na cmentarzu w Oberdrauburg.

Babaś Józef, kapr. 18 p. obr. kraj. 9 k., 1886, w niewoli w Barnaul, gub. tomska. Bąk Jan, 17 p. landszt. 10 k., z Rzeszowa, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Buraczek Andrzej, 56 p. p. 13 k., z Głogoczowa, 1891, zaginął.

Cegielski Jan, 5 bat. strzelc. 1 k., z Osieczan, 1891, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Cyganik Jakób, 16 p. obr. kraj. 4 k., z Frywałdu, 1883, umarł na zapalenie płuc dnia 26 lutego, w przenośnym szpitalu Nr 2/10, pochowany na cmentarzu w Skalbmierzu. Czarnik Józef, 31 p. obr. kraj., z Babic, 1886, był ranny w prawe ramię i udo; dnia 14 czerwca przybył do domu zdrowia ministeryum kolei, Wiedeń XIX. Czarny Andrzej, 13 bat. strzelc. 1 k., zabity dnia 4 kwietnia 1915. Czech Piotr, 16 p. landszt. 10 k., z Zawady, zaginął. Czelny Karol, feldf. 45 p. p. 9 k., 1887, był ranny w prawą łydkę; dnia 27 lipca przybył do rezerw. szpitala w Kremsier.

Dobrociński Franciszek, 56 p. p. 13 k., z Hecznarowic, 1875, zaginął. Drapczyk Jakób, 34 p. obr. kraj. 1 k., zaginął. Drobot Paweł, 20 p. p. 14 k., z Nowego Sącza, 1892, zaginął. Dryła Jan, 32 p. landszt. 9 k., zaginął. Dudek Piotr, 32 p. obr. kraj. 4 k., z Połomia Dużego, 1884, zaginął. Dudzik Jan, 20 p. p. 3 k., z Limanowej, 1888, był chory; dnia 9 kwietnia przybył do domu rekonwalescentów w Sudendorf. Durbas Jan, 20 p. p. 4 k., zaginął. Dyl Jan, 17 p. obr. kraj., z Chwałowic, 1884, umarł na złośliwy nowotwór dnia 9 maja w rezerw. szpitalu w Sankt Veit an der Glan i został tam pochowany na miejskim cmentarzu. Dzierwa Marcin, 57 p. p. 6 k., z Wierzchosławic, 1892, ranny; bliższe szczegóły nieznane.

Fedeczko Jan, 10 p. p., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Fejkiel Jakób, 18 p. obr. kraj. 12 k., z Krościenka Wyżnego, 1885, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Fiedko Wojciech, 40 p. p., zaginął. Figura Jan, 16 p. landszt. 4 k., z Polanki Wielkiej, zaginął. Filar Stefan Jan, 45 p. p., z Krościenka Wyżnego, 1883, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Fitrzyk Piotr, 13 p. p. 5 k., ze Śląska, 1888, zaginął. Frączek Jan, 20 p. p. 12 k., z Pisarzowej, 1890, zaginął. Fryc Józef, 32 p. obr. kraj. 6 k., z Nawsia Brzost., 1895, ranny; bliższe szczegóły nieznane.

Garbień Andrzej, 56 p. p. 3 k., był chory; dnia 20 stycznia udał się ze szpitala w Brünn do domu rekonwalescentów w Brünn. Gąsiorek Józef, 77 p. p. 5 k., z Kobiernic, zaginął. Gawlak Józef, 32 p. obr. kraj. 7 k., z Zakopanego, zaginął. Geryk Józef, kapr. 31 p. obr. kraj. 15 k., 1889, ranny w prawą rękę; dnia 23 lipca przybył do rezerw. szpitala w Coslau. Golanowski Stanisław, 13 bat. strzelc., zaginął. Gorzkowski Stanisław, 16 p. obr. kraj. 3 k., zaginął. Graboń Józef, 10 p. p. 9 k., z Górek, 1893, zaginął. Grzegorzek Michał, 20 p. p. 7 k., z Kobyłczyny, zaginął. Guzik Kazimierz, chorąży rez. 56 p. p. 12 k., z Krakowa, 1884, zabity dnia 24 lutego 1915.

Hankowicz Jakób, 10 p. p. 1 k., z Sokoła, 1880, był chory; dnia 6 kwietnia udał się ze szpitala w Koszycach na plac zborny tamże.

Jacek Tomasz, 40 p. p. 4 k., z Nowej Wsi, 1886, w niewoli, Słobodsk, gub. Wiatka. Jachym Leon, 57 p. p. 4 k., zaginął. Jagusiak Władysław, 89 p. p. 3 k., z Łętowni, 1680, zabity między 1 a 12 maja 1915. Jamrozy Andrzej, 40 p. p. 7 k., zabity. Jaśko Józef, 1 p. p. 13 k., z Trzebini, 1894, zaginął. Jastrzębski Jan, 30 p. p. 2 k., z Połomia Dużego, zaginął. Jurzak Józef, plut. 56 p. p. 9 k., 1890, zaginął. Juszczyk Tomasz, plut. 57 p. p. 1 k., z Brzyszczek, 1887, zaginął.

Kalita Stanisław, kadet 16 p. landszt. 12 k., 1877, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Kania Wojciech, 32 p. obr. kraj. 7 k., z Przyborowia, 1888, zaginął. Kapłon Józef, plut. 57 p. p. 9 k., z Jodłowej, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Kawałec Franciszek, 32 p. landszt. 10 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Klamerus Jan, 9 p. p. 2 k., był chory; dnia 20 maja przybył do rezerw. szpitala w Nowym Targu. Kocurek Jan, 29 p. obr. kraj. 3 k. 1893, był chory: dnia 2[illegible] lipca [illegible] szpitala w Tabor do oddziału dla rekonwalescentów. Kopka Edward, 11 p. artyl. 4 bat., zabity między 14 a 28 czerwca 1915. Kotas Roman, 17 p. obr. kraj. 6 k., z Rzeszowa, 1894, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Kotula Jan, 13 p. p. 8 k., z Brzozowa, 1890, zaginął. Kowalczyk Jan, 13 p. p. 14 k., z Łyczanki, 1893, zaginął. Kowalczyk Franciszek, 56 p. p. 13 k., z Wielkich Dróg, 1896, złamał prawą rękę; dnia 22 maja przybył do garnizon. szpitala Nr 13 w Theresienstadt. Kozieł Jan, 32 p. obr. kraj. 6 k., zaginął. Kózka Karol, 56 p. p. 5 k., z Komorowic, 1888, zaginął. Krypel Jan, 40 p. p. 12 k., ze Skrzyszowa, zaginął. Kubiś Antoni, 16 p. obr. kraj. 10 k., z Kęt, 1875, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Kul Andrzej, 17 p. obr. kraj. 4 k., z Kawęczyna, 1880, chory; dnia 12 sierpnia przybył do rezerw. szpitala Nr 18 w Wiedniu. Kulka Walenty, 56 p. p. 2 k., z Polskiej Ostrawy, 1895, był chory; dnia 7 marca przybył do rezerwow. szpitala w St. Pölten. Kurek Walenty, 13 bat. strzelc., z Łoponia, w niewoli.

Łukawski Franciszek, 17 p. obr. kraj. 4 k., z Rajska, 1886, zaginął.

Mągiera Jan, 32 p. obr. kraj. 1 k., z Nawsia Brzost., zaginął. Malinowski Franciszek, 57 p. p. 15 k., 1882, był chory; dnia 2 stycznia 1915 wyszedł ze szpitala w Eger wyleczony. Mamczyński Julian, chorąży rez. 3 p. obr. kraj. 7 k., ze Lwowa, 1884, był chory na tyfus brzuszny; dnia 17 czerwca udał się z epidemicznego szpitala w Koszycach z wnioskiem o urlop, do domu rekonwalescentów w Tatrach. Marzec Józef, frajt. 40 p. p. 5 k., z Wrzaw, 1889, zaginął. Matlak Stanisław, 31 p. obr. kraj. 12 k., był chory; dnia 1 marca wyszedł wyleczony ze szpitala fortecznego Nr 6 w Krakowie. Matus Józef, 16 p. obr. kraj. 7 k., z Gierczyc, 1892, zaginął. Mazur Henryk, 10 p. p., zabity między 24 a 27 stycznia 1915. Miksiewicz Piotr, 10 p. p. 8 k., z Borysławia, 1885, zaginął. Miśkowiec Leon, 56 p. p. 12 k., ze Słonnego, 1894, zabity dnia 24 lutego 1915. Moskała Jan, plut. 16 p. obr. kraj. 16 k., z Bistuszowej, 1885, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Mrowca Jan, 20 p. p. 4 k., z Zakopanego, 1890, był ranny; dnia 8 maja przybył do rezerw. szpitala w Teplitz-Schönau, Alleegasse, Schule. Mróz Franciszek, 4 bat. strzelc. 1 k., z Tuszowa Narod., 1895, zaginął.

Nowak Władysław, 20 p. p. 5 k., z Porąbki, 1895, zaginął. Nowak Stanisław, 34 p. obr. kraj. 1 k., z Grodziska Dolnego. 1893, był chory na tyfus; dnia 24 lipca przybył do szpitala Nr 66 w Koszycach. Nowak Józef, 10 dyw. ciężk. haubic 2 bat., z Krościenka Wyżnego, zabity dnia 15 maja.

Oleś Franciszek, 16 p. obr. kraj. 4 k., zaginął.

Pawłowski Franciszek, 20 p. p. 6 k., ze Skrzętli, 1882, zaginął. Pelczar Marcin, 45 p. p. 8 k., z Krościenka Wyżnego, 1882, zabity. Pilch Józef, 11 p. ułanów, zaginął. Piotrkowski Józef, 32 p. obr. kraj. 1 k., zaginął. Piwowarski Józef, 32 p. landszt. 4 k., z Kasinki Małej, 1877, zaginął. Podkul Gerard, 18 p. obr. kraj. 11 k., z Krościenka Wyżnego, 1890, zaginął. Prorok Franciszek, 57 p. p. 3 k., z Borzęcina, zaginął. Pulit Serafin, 10 p. p., w niewoli.

Rab Władysław, kapr. 57 p. p. 16 k., z Zawady, 1889, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Rachwalik Jan, 32 p. obr. kraj. 5 k., zaginął. Reyzer Feliks, 34 p. obr. kraj. 1 k., z Monastyru, 1891, był chory; dnia 20 lipca przybył do wojskowego szpitala barakowego w Opawie. Rodak Jan, kapr. 57 p. p. 10 k., z Podlipia, 1889, w niewoli w Pawlodar, gub. Semipalatińsk. Rozmus Piotr, 20 p. p. 12 k., 1889, był ranny w prawe kolano; dnia 6 czerwca przybył do rezerw. szpitala w Pradze Kgl. Weinberge.

Sewioło Jan, 58 p. p. 8 k., z Wysokiej, 1894, zabity. Sieczka Piotr, 13 p. p. 14 k., z Woli Drwieńskiej, 1885, zaginął. Sieńczak Henryk, 18 p. obr. kraj. 5 k., z Turzego Pola, 1893, zaginął. Sikora Tomasz, 56 p. p. 16 k., ze Stryszawy, był ranny w głowę; dnia 24 maja zmarł w dywizyjnym szpitalu Nr 12, pochowany w Surochowie, przy dworcu. Skrząż Franciszek, 57 p. p. 10 k., ze Zdarca, 1893, w niewoli. Skrząż Stanisław, 32 p. obr. kraj. 6 k., 1891, zaginął. Smaga Jan, plut. 20 p. p. 11 k., ze Słopnic Król., 1891, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Smoleń Jan, 32 p. obr. kraj. 1 k., ze Szynwałdu, 1880, zabity. Socha Jan, 100 p. p. 16 k., z Szerzyn, 1883, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Stachoń Andrzej, plut. 57 p. p. 12 k., z Wojakowej, zaginął. Stachowicz Stanisław, frajt. 17 p. obr. kraj. 5 k., zaginął. Stoch Jan, 13 p. p. 14 k., zaginął. Strychalski Paweł, 16 p. obr. kraj. 5 k., z Więckowic, 1891, zaginął. Szary Franciszek, 20 p. p. 12 k., zaginął. Szczęśniak Maciej, 32 p. obr. kraj. 12 k., z Piwnicznej

1892, był ranny w brzuch; dnia 8 stycznia wyjechał z rezerw. szpitala w Reichenbergu do kadry. Szewczyk Marcin, 13 p. p. 7 k., z Połania Dużego, 1879, zaginął. Szmyd Andrzej, 18 p. obr. kraj. 4 k., z Krościenka Wyżnego, 1895, zabity. Szwed Stanisław, 77 p. p. 3 k., z Lasu, 1883, był ranny w lewą rękę; dnia 31 maja udał się ze szpitala w Mezökeresztes do oddziału dla rekonwalescentów w Miskola.

Targosz Franciszek, 34 p. obr. kraj. 2 k., zaginął. Tarnawski Stanisław, 10 p. p. 12 k., 1893, zaginął. Toczek Stanisław, 18 p. obr. kraj., z Wesołej, 1895, był ranny w głowę; dnia 30 czerwca udał się ze szpitala w Klattau do oddziału dla rekonwalescentów w Pradze. Toczek Stanisław, 18 p. obr. kraj. 3 k., zabity między 1 a 31 marca 1915. Tomasik Józafat, 13 bat. strzelc., z Jasielskiego, zaginął. Tymków Michał, 33 p. obr. kraj. 4 k., zę Sławska, 1883, jest w niewoli w Efremowo, gub. Tnła.

Walków Eliasz, 15 p. p. 3 k., z Kobylej, 1882, w niewoli w Pestchanka, kraj zabajkalski. Wilczyński Józef, 90 p. p. 2 k., z Łukawicy, 1880, był chory; dnia 5 lutego udał się ze szpitala w Szombathely do Pozsony. Witkowski Jan, 2 p. legionów 1 k., 1890, był chory; dnia 20 lutego udał się ze szpitala w Budapeszcie do kadry. Wójcik Jan, 57 p. p. 1 k., w niewoli. Wójcik Floryan, chorąży 30 p. p. 4 k., zabity między 25 maja a 12 czerwca 1915. Wojnarski Piotr, 20 p. p. 8 k., z Kobylanki, zaginął. Wojtaczka Jan, 17 p. obr. kraj. 4 k., z Bobowej, zaginął. Wolski Franciszek, 13 p. p. 16 k., zaginął. Wymetal Adam, 93 p. p. 4 k., 1892, zabity między 6 a 7 listopada 1914.

Zając Jan Kanty, 17 p. obr. kraj. 8 k., zabity między 9 a 20 lutego 1915. Zając Jan, 56 p. p. 2 k., zaginął. Zariczny Stefan, 34 p. obr. kraj., z Korni, 1880, zaginął. Zych Jan, 40 p. p. 4 k., 1880, był chory; dnia 20 sierpnia 1914 przybył do szpitala w Rzeszowie i odtąd niema o nim wiadomości.

Żak Hieronim, 77 p. p. 4 k., z Krzeszowa, 1888, zaginął. Żurek Stanisław, 57 p. p. 2 k., z Przyborowia, 1888, zaginął.

W dalszym ciągu otrzymaliśmy z Biura wywiadowczego następujące wiadomości o zaginionych żołnierzach:

Becz Michał, 40 p. p. 1 k., 1894, chory; dnia 7 sierpnia przybył do rezerw. szpitala Nr 2 w Wiedniu.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej **Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:**

Adamczyk Antoni, 31 p. obr. kraj. Adamski Józef, 13 p. p. Badylak Karol, 13 p. p. Balinka Władysław, 20 p. obr. kraj. Basik Marcin, 56 p. p. Bazyk Władysław, 32 p. landszt. Blicharski Aleksander, 3 p. artyl. fort. Bodziony Józef, 10 p. p. Bogacz Jan, 56 p. p. Chłopek Jan, 55 p. p. Chojnacki Andrzej, 3 p. artyl. fort. Chomik Adam. Cwiok Stefan, 36 p. landszt. Czerczan Józef, 17 p. obr. kraj. Czop Józef, 10 bat. Dąbrowa Franciszek, 13 p. obr. kraj. Dudczyk Wojciech, 32 p. obr. kraj. Dziedzic Piotr, 40 p. p. Ferenz Feliks, 32 p. obr. kraj. Gaj Jan, 40 p. p. Galas Franciszek, 14 bat. strzelc. Glaser Jan, 2 p. artyl. fort. Górnicki Józef, 95 p. p. Grądalski Michał, 20 p. p. Gwiazdoń Ludwik, 16 p. obr. kraj. Hudy Jan, 20 p. p. Hwajuła Andrzej, 19 p. obr. kraj. Hydra Franciszek, 32 p. obr. kraj. Jachymiak Jan, 32 p. obr. kraj. Jądrysek Władysław, 45 p. p. Jańda Bartłomiej, 13 p. p. Jarosz Andrzej, 32 p. landszt. Jasiczek Michał, 90 p. p. Jaworski Walenty. Jewusiak Bartłomiej, 20 p. p. Juzok Maciej, 31 p. obr. kraj. Kachna Stanisław, 32 p. obr. kraj. Karasiński Władysław, 95 p. p. Kardaś Kleofas, 57 p. p. Karzyński Władysław, 32 p. obr. kraj. Kazek Jan, 20 p. p. Kondiuch Paweł, sanitet. Konopka Józef, 40 p. p. Konsfał Leon, 17 p. obr. kraj. Korębерczyk Franciszek, 20 p. p. Kosowski Józef, 56 p. p. Kosycarz Roman, 32 p. landszt. Kowal Jaćek, 80 p. p. Król Wojciech, 32 p. obr. kraj. Krzanik Władysław, 16 p. obr. kraj. Kubieniec Józef, 16 p. obr. kraj. Kuczek Jan. Maca Józef, 16 p. obr. kraj. Mączka Jakób, 57 p. p. Małysiak Wojciech, 89 p. p. Masztalisz Jan, 45 dyw. haubic. Matlak Rudolf, 1 p. artyl. Michalski Józef, 17 p. landszt. Nagorzański Władysław, 57 p. p. Niedziela Antoni, 10 bat. saperów. Okapa Wawrzyniec, 32 p. obr. kraj. Parszcz Franciszek, 57 p. p. Pempek Ignacy, 56 p. p. Piętoń Józef, 57 p. p. Pilarczyk Józef, 13 p. p. Piotrowski Stanisław, 20 p. p. Podgórecki Franciszek, 2 p. legionów. Prorok Stanisław, 57 p. p. Puda Jan, 14 bat. strzelc. Pyjos Józef, 20 p. p. Rajda Szymon, 31 p. landszt. Rezmus Antoni, 20 p. p. Rusin Wojciech, 32 p. obr. kraj. Ryba Józef, 32 p. obr. kraj. Sachman Stefan, 1 p. ułanów. Sajdak Jan, 57 p. p. Sałęga Andrzej, 13 p. p. Sergiel Jan, 20 p. p. Siwiadłowski Józef, 13 p. p. Skwarto Jan, 57 p. p. Sołtys Franciszek, 30 p. p. Stelmach Józef, 17 p. obr. kraj. Stopka Wojciech, 18 p. obr. kraj. Szczepaniec Józef, 3 p. artyl. Szczyrek Michał, 40 p. p. Szklarz Piotr, 16 p. landszt. Tomko Paweł, 4 p. ułanów. Trembacz Łukasz, pionier. Turka Paweł, 30 p. p. Ulanowicz Wojciech, 17 p. obr. kraj. Urbanik Piotr, 13 p. p. Wach Stanisław, 20 p. p. Wojanek Józef, 30 p. p. Wojcieszek Stanisław, 32 p. obr. kraj. Wojewodzic Józef, 19 p. obr. kraj. Wór Franciszek, 90 p. p. Wszołek Stanisław, 32 p. obr. kraj. Zieliński Stanisław, 100 p. p. Zwijaść Józef, 34 p. obr. kraj. Zwijaść Stanisław, 20 p. p.

Polegli, ranni i jeńcy wojenni.

Skrócenia: k. — kompania. Cyfry w nawiasach oznaczają datę śmierci. Przy jeńcach podajemy w nawiasach miejsce obecnego pobytu jeńców).

(Dokończenie listy strat Nr 136).

Uzupełnienia.

W liście strat **Nr 35**: Zamiast Banasz ma być Baaaś Andrzej, 90 p. p. 16 k., z Narola, w niewoli. Zamiast Jan ma być Mikołaj Bernacki, 90 p. p. 11 k., ranny. Zamiast Jan ma być Tomasz Bik, 90 p. p., z Młodochowa, ranny. Zamiast Antoni ma być Stefan Drozd, 90 p. p. 6 k., w niewoli. Zamiast Dudziński ma być Dudyński Stefan, 90 p. p., z Zapałowa, w niewoli. Zamiast Józef ma być Antoni Gałczak, 90 p. p., z Pławna, w niewoli. Zamiast Franciszek ma być Andrzej Gałka, 90 p. p., ze Stanów, w niewoli. Zamiast Gucka ma być Ginka Jan, 90 p. p. 4 k., w niewoli. Zamiast Habinger ma być Habiger Franciszek, 90 p. p., z Pława, w niewoli. Zamiast Michał ma być Marcin Kasak, 90 p. p. 2 k., w niewoli. Zamiast Klon ma być Koń Wojciech, 90 p. p., z Kuryłówki, w niewoli. Zamiast Krawczuk ma być Krawczyk Jan, 90 p. p., z Majdanu Golcz., ranny. Zamiast Teodor ma być Andrzej Krzywiński, 90 p. p., z Majdanu, ranny. Zamiast Macyński ma być Męciński Tomasz, 90 p. p., z Bukowiny, ranny. Zamiast Moroz ma być Mróz Stefan, 90 p. p. 15 k., w niewoli. Zamiast Bacula ma być Pacuła Józef, 90 p. p., z Michałówki, ranny. Zamiast Andrzej ma być Aleksander Perzyło, 90 p. p., z Oleszyc Starych, zabity. Zamiast Puczka ma być Purcha Jan, 90 p. p. 2 k., ranny. Zamiast Raberak ma być Rabczak Antoni, 90 p. p., z Kramarzówki, ranny. Zamiast Szanowski ma być Szajowski Józef, 90 p. p., z Futorów, ranny. Zamiast Ludwik ma być Jan Wawrykowicz, 90 p. p., z Żukowa, 1886, zabity 2/11.

W liście strat Nr 137

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy:

Zabici:

Błaszczyszyn Błażej, kapral 15 p. p. **Carbol** Jan, 100 p. p. 14 k., ze Śląska. **Kowala** Jan, 100 p. p. 13 k., ze Śląska. Kozub Michał, frajter 15 p. p. 4 k., ze Smytowców. **Mazurkiewicz** Michał, 30 p. p., z Lwowskiego, 1886. Muchalski Antoni, 15 p. p. 15 k., z Białoskórki, 1891. **Olejnik** Mikołaj, 15 p. p., 14 k., z Kozówki, 1892. **Rowiński** Stefan, 15 p. p. 14 k., z Mikuliniec, 1889. **Skuta** Jan, 100 p. p. 9 k. Szarzec Paweł, 100 p. p. 16 k., ze Śląska. **Wieczorek** Adolf, 100 p. p. 16 k., ze Śląska. Wilczek August, 100 p. p., ze Śląska.

Ranni:

Adamek Jan, 25 p. obr. kraj. 1 k. **Biedak** Eustachy, 10 p. p. 1 k., z Poręby Spytkowskiej. Bielawski Paweł, 80 p. p. 1 k., z Krzywęgo. Biernat Stefan, frajter 100 p. p. 9 k. Brudnik Władysław, kapral 1 p. ułanów. **Ciepiec** Franciszek kapral 1 p. ułanów. Ciopa Tomasz, 80 p. p. 7 k., z Ohładowa. **Dembosz** Stanisław, 100 p. p. 16 k., z Gromnika. Dynowski Jan, syn Józefa, 15 p. p. 4 k., z Załuża. **Flondro** Stanisław, 15 p. p. 15 k. **Goczyński** Maciej, 15 p. p. 4 k. Grochowski Mikołaj, 15 p. p. 15 k. **Haszczyn** Antoni, 15 p. p., z Wierzbowcą. Helion Michał, 15 p. p. Hostyński Władysław, 100 p. p. 11 k. **Kloc** Józef, 15 p. p., z Chodaczkowa W. **Kost** Wiktor, 100 p. p., z Białej. **Moreszczak** Roman, 15 p. p. 15 k. **Olek** Józef, 100 p. p. 14 k., z Kaniowa. **Pelc** Stanisław, 15 p. p. 13 k. Płaza Walenty, 100 p. p. 16 k., z Warzyc. Posłuszny Kazimierz, 100 p. p. 16 k., z Jasła. Put Franciszek, 80 p. p., z Poręby Spytk. **Słota** Maciej, 15 p. p. 1 k. Sobkowicz Ludwik, kapral 15 p. p. 15 k. Stec, 13 p. ułanów. Szastko Michał, 15 p. p. 12 k. **Wilczyński** Józef, 11 p. artyl. Woźny Antoni, frajt. 15 p. p. **Zawadski**, kapral 1 p. ułanów.

W niewoli:

Adamowski Stanisław, 55 p. p. 3 k., ranny (Tiumeń, gub. tobolska). **Babicz** Michał, 55 p. p. 12 k. (Samarkand). Bajcer Wawrzyniec, 15 p. p., z Kretowców. Baryłka Mikołaj, 55 p. p. 3 k. (Woroneż). Borusiewicz Jan, pluton. 55 p. p. 3 k., ze Starego Sioła, ranny (32 szpital w Niżnym Nowogrodzie). Bratuś Piotr, 55 p. p. 3 k. (Aszabad). Budylowski Michał, 55 p. p. 2 k. (Samarkand). Buniak Michał, 55 p. p., z Kozówki (Aszabad). **Cap** Michał, 55 p. p., z Załuża (Simbirsk). Chmiel Szymon, 55 p. p. (Aszabad). Ciaputa Michał, 55 p. p., ze Szczepanowa (Aszabad). Czudakiewicz Piotr, kapral 55 p. p., z Nosowa (Aszabad). **Dorosz** Maryan, 15 p. p., z Konopkówki. Dynowski Franciszek, 55 p. p. (Samarkand). **Flis** Jan, 11 p. artyl. **Głowacki** Jan, 55 p. p., z Szyoalina, ranny (10 szpital w Moskwie). Goden Michał, 55 p. p. 4 k. **Kałakura** Stefan, 55 p. p., ranny (Tiumeń, gub. tobolska). Kobel Jan, 55 p. p., z Krzywego (Simbirsk). Kołtun Mikołaj, 55 p. p., z Zadworza (Aszabad). Kostyk Piotr, 55 p. p., z Bołszowców (Simbirsk). Kowal Paweł, 55 p. p. 16 k. (Samarkand). Kozyk Paweł, 55 p. p., z Nowesiółki. Kujbida Michał, 55 p. p., z Mużyłowa (10 szpital w Moskwie). Kujbida Michał, 55 p. p., z Białokiernicy (Aszabad). Kupyna Paweł, 15 p. p. 15 k. **Łałak** Jan, frajt. 15 p. p. 2 k. Łuczak Stefan, 55 p. p. (Korsuń). **Łuczkiewicz** Józef, kapral 55 p. p., z Bóbrki. **Morawski** Alfred, 55 p. p., z Czerniowa (43 szpital w Rjazaniu). Mudry Jan, 55 p. p., ze Słobódki (Aszabad). **Nowarowski** Michał, 55 p. p., ze Stanimierza, ranny (32 szpital w Niżnym Nowogrodzie). Nycz Grzegorz, 55 p. p., z Wyżnian, ranny (10 szpital w Moskwie). **Obłudnik** Michał, 15 p. p., z Iwanówki. Olejnik Jakób, 55 p. p. 1 k. (Aszabad). **Pendurko** Stanisław, 55 p. p. 13 k. (Aszabad). Piątkiewicz Jan, syn Jakóba, 15 p. p., z Klebanówki. Predemirski Paweł, 15 p. p. 15 k. Puchal Maksymilian, 55 p. p., z Ołtyniowic (Samarkand). **Romaniak** Jan, frajt. 15 p. p., z Mazurówki. Rowiński Józef, 15 p. p., z Mikuliniec. **Szymański** Paweł, 55 p. p., z Wyżnian, ranny (32 szpital w Niżnym Nowogrodzie). **Turczyn** Jan, 15 p. p., z Białoskówki. **Wiblej** Józef, 55 p. p., z Krzywic (Samarkand). Wierzbicki Stanisław, 55 p. p., z Przemyślan (Tiumeń, gub. tobolska). Wiszniewski Władysław, kapral 15 p. p., z Klebanówki.

W liście strat Nr 138

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy:

Zabici:

Bobiak Mikołaj, 33 p. obr. kraj., z Rabczyc, 1887. Choma Andrzej, kapral 34 p. obr. kraj. Chudzik Władysław, 34 p. obr. kraj. Cieplak Józef, kapral 34 p. obr. kraj., z Magierowa, 1887. Henzl Mikołaj, 34 p. obr. kraj., z Michałówki, 1893. Jedynakiewicz Wiktor, 18 p. obr. kraj., 12 k. Klimaszewski Michał, legionista. Klucznik Jan, 34 p. obr. kraj., z Wołczyszczowic, 1885. Kobyniec Michał, 33 p. obr. kraj., 1886. Nuczkowski Adolf, 18 p. obr. kraj. 12 k. Pacyga Stanisław, pułk niewiadomy. Piątek Tomasz, furman z Pilzneńskiego. Skolski Mieczysław, legionista, z Delatyna. Sokół Andrzej, 80 p. p. 1 k., z Ostaszowców. Solecki Michał, legionista. Szepytak Mikołaj, 33 p. obr. kraj., 1881. Terech Piotr, 34 p. obr. kraj., z Podemszczyzny, 1887.

Ranni z 34 p. obr. kraj.:

Blejar Walenty. Bodnar Paweł, z Chotyńca. Brodowicz Jan, z Jarosławia. Chmiel Michał, z Jarosławia. Ciecka Jan, z Wielkiej Woli. Dobosz Mikołaj, z Czudowic. Dzień Wojciech. Głowa Aleksander, z Zawadowa. Gonda Antoni, z Widaczowa. Goraj Jan, z Dzikowa Starego. Götz Stanisław, z Przeworska. Grabas Andrzej, z Kalnikowa. Hynda Jan, z Rozdziałowic. Ilczyszyn Piotr, z Bonowa. Jakubina Ludwik, z Siedleczki. Kaban Jan, z Czerniawy. Koblik Stefan, kapral, z Husakowa. Kogut Józef, z Rudek. Król Mikołaj, z Jarosławia. Kukulski Franciszek, z Przeworskiego. Lewko Jan, z Wierzbicy. Lewko Michał, frajter. Malikowski Michał. Maślanka Walenty, z Cząstkowic. Mrozowicz Wojciech, frajter, z Turczep. Nawrocki Mikołaj, z Mszany. Niewiadowski Walenty, z Gorliczyny. Noga Jan, plutonowy, z Rakszawy. Pamuła Antoni, kapral. Panek Wincenty, z Maćkówki. Pawluk Stefan, ze Szkła. Pelc Jakób, z Krzemienicy. Pelc Mieczysław, z Siedleczki. Piotrowski Andrzej, kapral, z Woli Łętowskiej. Pitus Jan, z Wankowic. Ryzuar Wojciech. Sierpiński Stanisław, z Jarosławskiego. Słysz Mateusz, z Nowosielców. Sosnowski Jan, z Rożniatowa. Stacel Franciszek, z Markowej. Szramek Joachim, z Pełkini. Szwed Tomasz, z Przeworskiego. Trzonak Stefan, z Kramarzówki. Tuczapiec Aleksander, z Zawadowa. Wasyl Michał, z Przędzieli. Witko Jan, pluton., z Cieszanowskiego. Wojdyło Jacenty, z Woli Węgierskiej. Zado Józef. Zenko Jan, z Ostrowu.

Ranni z innych pułków:

Baran Teodor, 33 p. obr. kraj, z Łastówek. Bidak Eustachy, 80 p. p., z Porąbki Iwkowskiej. Bielawski Paweł, 80 p. p., z Krzywego. Bliźnicki Jan, 30 p. p., z Kościejowa. Budziak Leon, 10 p. obr. kraj., z Kotowa. Drohobycki Michał, 33 p. obr. kraj., z Nahujowic. Drzus Jan, 33 p. obr. kraj., z Dubrawki. Frostyna Józef, 33 p. obr. kraj., Huczko Józef, kapral 18 p. obr. kraj. 12 k. Jamróz Franciszek, 10 p. obr. kraj., z Dzikowic. Karpiński Stefan, 33 p. obr. kraj., z Hołowiecka. Katyński Leon, 18 p. obr. kraj. 12 k. Kopic Jan, 10 p. obr. kraj. 5 k. Kostyk Jan, 18 p. obr. kraj 12 k. Kwolek Ignacy, 18 p. obr. kraj. 12 k. Lohiński Jan, 33 p. obr. kraj., ze Stryja. Łojek Szymon, kapral 18 p. obr. kraj. 12 k. Maciołek Jan, 10 p. obr. kraj., z Winniczek. Małosz Wojciech, 13 p. p., z Krakowskiego. Marek Jan, 10 p. obr. kraj. 9 k. Micher Zdzisław, 10 p. obr. kraj., z Tarnobrzeskiego. Mydiak Wojciech, kapr. 18 p. obr. kraj. 12 k. Niemiec Andrzej, 18 p. obr. kraj., 12 k. Prystas Jan, 10 p. obr. kraj., z Szutnarowej. Put Franciszek, 80 p. p., z Porąbki Iwkowskiej. Rys Michał, 80 p. p. 1 k. Sawicz Teodor, 33 p. obr. kraj. 5 k. Skoda Antoni 10 p. obr. kraj., z Przeworska. Wiktor Marcin, 10 p. obr. kraj., z Radomyśla.

W niewoli z 34 pułku obr. kraj.:

Antonik Michał. Baran Aleksander, z Opaki. Buniowski Adam, plut. z Majdanu Nieniawskiego. Chodak Jan. Chytry Andrzej, z Gródka Jagiel. Dominik Michał, z Cieszanowskiego. Duszko Michał. Fris Jan, z Baszni Górnej. Iwaszczyszyn Stefan, ze Suchowoli. Jaki Karol, z Dziewięcierzy. Kawałek Jan, ze Sułkowszczyzny. Kędziora Kazimierz, kapral. Kiwała Wojciech, frajter, z Czarnej. Klucznik Grzegorz, z Dobanowic. Koczerka Michał, z Laszek. Kolbuch Jan, z Huty Obedyńskiej. Kukiełka Jan. Kupiński Jan, z Nowosiołek Kardynalskich. Kuzina Jan, ze Skołaszowa. Machaj Franciszek, kapral, z Pława. Majcher Jan. Medak Adolf. Myszczyszyn Jan, z Białej. Nawrocki Franciszek, z Zarzecza. Nienzimek Klemens, z Gorliczyny. Obirek Jan, z Rudy Różanieckiej. Padiak Jan, pluton., z Tuczemp. Panczyszyn Jan, z Laszek. Przyszlak Stefan, z Trościańca. Puchta Stefan, z Dobrej. Ragoczy Piotr, z Rozborza Okrągłego. Salo Stefan, kapral, z Kamiennej Góry. Surytko Jan. Szepka Jan. Swiętoniowski Józef, z Manasterza. Swityk Michał, ze Szkła. Wań Stefan, ze Starego Miasta. Wiśniowski Michał, plut., z Jelnej. Wolanni Andrzej, z Kadłubisk. Woźniak Paweł, kapral, z Radenic. Wróbel Wincenty, z Rokietnicy. Wujek Jan, z Duńkowic. Zis Jan.

W niewoli z innych pułków:

Bażan Antoni, 13 p. ułanów 1 esk. (Kainsk, gub tomska). Bilikowski Józef, 30 p. p. 1 k. (Simbirsk). Burdan Michał, 30 p. p., z Błyszczywód (Aszabad). Chodak Jan, 20 p. obr. kraj., z Korostowic (Samarkand). Ciapa Ignacy, 20 p. obr. kraj., z Mądzelówki (Samarkand). Czajkowski Józef, 20 p. obr. kraj., z Kujdanowa (Samarkand). Czarnecki Antoni, 8 p. ułanów, z Kolanej (44 szpital w Rjazaniu). Czeremys Michał, 20 p. obr. kraj., z Korolówki (Samarkand). Czerny Antoni, pułk niewiadomy (Bijsk, gub. tomska). Dobrzyniecki Michał, 30 p. p., z Pustomyt (28 szpital we Włodzimierzu). Duma Adam, frajter 30 p. p., z Tarnobrzeskiego (Barnauł). Fedejko Teodor, 30 p. p., z Lwowskiego (Boguczar, gub. woroneżska). Fedorniak Jerzy, 20 p. obr. kraj. (Samarkand). Ferensowicz Jan, 13 p. ułanów, z Bienowa (Simbirsk). Grzegorasz vel Grzegorowicz Piotr, 20 p. obr. kraj. (Samarkand). Jasiński Michał, 20 p. obr. kraj. 8 k. (Samarkand). Jastrzębski Jan, 20 p. obr. kraj., z Byczkowców (Aszabad). Jaworski Jan, pluton. 30 p. p., ze Lwowa (Simbirsk). Kalkun Jan, 30 p. p. 4 k. (Simbirsk). Karasiewicz Władysław, kapral 20 p. obr. kraj. 8 k. (10 szpital w Moskwie). Kardasz Paweł, 30 p. p. 8 k., z Żółtańców (Rosya). Kasprzyk Wojciech, pułk niewiadomy (szpital w Omsku). Kenar Andrzej, 45 dyw. artyl., z Iwonicza, ranny (36 szpital w Kałudze). Kochański Stanisław, 22 p. p., z Korczowa (Nisz, Serbia). Koczubaj Andrzej, 18 p. obr. kr. 12 k. Kowal Szymon, 13 p. ułanów, ze Stołpin (Kainsk, gub. tomska). Kozak Michał, 20 p. obr. kraj., z Chocimierza (Tiumeń, gub. tobolska). Krobicki Mieczysław, jednor. och. 45 dyw. artyl., z Kołomyi, rannny (10 szpital w Moskwie). Król Karol, 30 p. p. 10 k. (Wolsk, gub. saratowska). Kuchta Mikołaj, pułk niewiadomy (umarł w Czembar, gub. penzenska). Kulczycki Paweł, 20 p. obr. kraj., z Wierzchowców (Samarkand). Libański Józef Maurycy, jedn. och. 30 p. p.,

ze Lwowa (Czembar, gub. penzenska). Lwowski Jan, kapral 30 p. p., z Kulparkowa (28 szpital we Włodzimierzu). Łajński Nicefor, 45 dyw. artyl., z Winnik, ranny (10 szpital w Moskwie). Magocki Grzegorz, 18 p. obr. kraj. 12 k. Małnowski Wojciech, 18 p. obr. kraj. 12 k. Meskwiński Kazimierz, pułk niewiadomy (Tomsk). Mroczko Karol, 13 p. ułanów, z Jelechowic (57 szpital w Tambowie). Mrozicki Michał, 20 p. obr. kraj., z Cześnik (szpital we Włodzimierzu). Mytleński Franciszek, pułk niewiadomy (Kańsk, gub. jenisejska). Nyczka Mikołaj, plut. 20 p. obr. kraj., z Kotówki (Samarkand). Pelesz Michał, frajter 18 p. obr. kraj. 12 k. Popek Henryk Michał, 30 p. p., ze Lwowa (Boguczar, gub. woroneżska). Pustaw Franciszek, pułk niewiadomy (szpital w Omsku). Rekrut Włodzimierz, 20 p. obr. kraj., z Zalesia (Samarkand). Rogalski Bronisław Władysław, 30 p. p., ze Lwowa (Samarkand). Skirczak Jerzy, 20 p. obr. kraj., z Pacykowa (Samarkand). Socha Józef, 13 p. ułanów, z Orzechowca (Aszabad). Sokołowski Mikołaj, 20 p. obr. kraj., z Kołodziejówki (Samarkand). Strutyński Michał, 20 p. obr. kraj., ze Staruni (Samarkand). Snszko Michał, 13 p. ułanów, z Jezierny (Simbirsk). Szuszko Mikołaj, 20 p. obr. kraj., z Uhrynia (Samarkand). Szwec Andrzej, 13 p. ułanów, z Młynowców (Simbirsk). Teluk Stanisław, 30 p. p., z Krystynopola (Boguczar, gub. woroneżska). Tomczak Mikołaj, 30 p. p., z Sokala (Simbirsk). Tracz Michał, frajter 20 p. obr. kraj. (Samarkand). Wolski Andrzej, 30 p. p., z Błyszczywód (Simbirsk). Zięba Franciszek, 99 p. p. 12 k., z Rzezawy (Włodzimierz). Żydaczewski Jan, 20 p. obr. kraj., z Firlejowa (Samarkand).

Uzupełnienia.

W liście strat **Nr 54**: żołnierze: Bąk Józef, z Charzowa, ranny i Gojowy Mateusz, z Tryńczy, ranny, podani w 34 p. obr. kraj., należą do 17 pułku obr. kraj.

W liście strat **Nr 74** niżej podani żołnierze polscy zamiast w 34 p. obr. kraj. są w 17 pułku obr. kraj.: Baraś Antoni, z Woli Zarzyckiej, zabity. Bartman Antoni, z Wysokiej, zabity. Łopuszyński Piotr, ze Sośnicy, ranny. Majcher Tomasz, z Jagieły, ranny. Siuzdak Julian, z Sieniowa, ranny.

W liście strat Nr 139

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy:

Zabici z 16 p. landszt.:

Ferdko Jan, 9 k., z Płaszowa, 1872 (2-5/12). Semczuk Jan, 11 k., ze Suchowoli, 1874. Wojcieszek Maciej, 9 k., z Bestwiny, 1877 (2/12).

Ranni z 16 pułku landszturmu.

Baster Andrzej, 9 k., z Mnikowa. Czaja Jakób, tręb. 1 k., z Przebieczan. Czech Józef, 11 k., z Mnikowa. Grabacki Andrzej, 11 k., z Grabia. Iskra Piotr, 9 k., z Bogucic. Jarczyk Izydor, 12 k., z Byczyny. Juras Wojciech, 9 k., z Brzegów. Kastelik Franciszek, 9 k., z Gilowic. Kojder Józef, 9 k., z Kobiernic. Kozło Michał, frajt. 12 k. Królik Józef, 12 k., z Jezioran. Krupa Franciszek, 9 k., z Komorowic. Łaszczyk Józef, 10 k., z Wieliczki. Markiewicz Stanisław, 9 k., z Borzęcina. Mielec Andrzej, kapr. 9 k., ze Sułowa. Mordarski Jakób, 9 k., z Nowego Sącza. Nowak Jan, 9 k., z Byczyny. Nowak Józef, 4 k., z Morawicy. Pak Stanisław, 3 k., z Peweli Slemienskiej. Płaskonka Jan, kapr. 3 k., z Międzybrodzia. Rychlik Jan, 11 k., z Kwaczały. Sobczyk Jan, 3 k., ze Sobolowa. Surma Jan, 9 k., z Kędzierzynki. Szeląg Józef, 9 k., ze Słomirogu. Tomasik Józef, 3 k., z Wadowic. Trzybek Jan, frajt. 10 k., z Dąbrowy. Włodarczyk Franciszek, 1 k., z Winiar.

Lista strat **Nr 139** zawiera również nazwiska żołnierzy z 56 pułku piechoty, które wymieniliśmy w jednym z poprzednich numerów.

W liście strat Nr 140

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy:

Zabici:

Biela Karol, frajt. 58 p. p. 3 k., ze Sułkowic, 1892 (10—17/2). Czornecki Józef, 58 p. p. 3 k., z Luki Małej, 1890. Deresz Stefan, 24 p. p. 8 k., 1892. Dnbil Mikołaj, 58 p. p. 3 k., z Błudnik, 1893. Fidziak Stefan, 2 p. strzelc. 6 k., Gajewski Stanisław, frajt. 24 p. p. 10 k., z Kołomyi, 1896. Genyk Piotr, 24 p. p. 3 k., z Berezowa Niżnego, 1883. Gibała Stanisław, 95 p. p. 14 k., z Mokrzysk, 1892 (11/2). Jaworski Aleksander, 58 p. p. 3 k., z Pacykowa, 1890. Jednoroz Piotr, 24 p. p. 8 k., 1890. Kndelewicz Antoni, frajt. 95 p. p. 14 k., (11/2). Kurylnk Mikołaj, 24 p. p. 8 k., 1892. Lozański Tadeusz, 2 p. strzelc., z Zarszyna, 1891, (13—31/10. Luczycki Stefan, 24 p. p. 11 k., ze Sniatyna, 1892. Maciborski Piotr, 58 p. p. 3 k., z Ostrowa, 1893. Malinowski Mikołaj, 24 p. p. 8 k, z Moskalówki, 1891. Mandrusiak Mikołaj, 24 p. p., 1887. Martan Piotr, 58 p. p. 3 k., z Łanczyna. Rachowski Piotr, 24 p. p. 11 k., z Żabiego, 1881. Raczyk Jan, 95 p. p. 14 k., z Męciny, 1895 (11/2). Rokicki Grzegorz, 58 p. p. 3 k., 1893. Sokalski Jakób, 95 p. p. 14 k. Strojny Stanisław, 58 p. p. 3 k., z Falkowic, 1894 (10—14/2). Tychowiak Jan, kapr. 30 p. p. Wachniak Stefan, 24 p. p. 8 k., z Gwoźdźca, 1881. Woźnica Józef, 1 p. ułanów (13/2).

Ranni:

Andrusiak Józef, 24 p. p. 6 k. Basiura Wincenty, 58 p. p. 3 k., z Zawoi. Bednarski Michał, 58 p. p., ze Stanisławowa. Bernaczek Władysław, kapr. 24 p. p., z Pistynia. Bieńkowski Józef, 24 p. p., ze Sniatyna. Borysławski Michał, 24 p. p. 8 k. Burak Jan, 24 p. p. 1 k. Buzdygan Jan, plut. 24 p. p., ze Stecówki. Cywka Józef, 58 p. p. 3 k. Czernawski Mikołaj, 24 p. p. 7 k. Dastyk Jan, 24 p. p., z Brustur. Drohomirecki Michał, 24 p. p. 1 k. Drozd Piotr, frajt. 30 p. p., z Prus. Dnbil Albert, 58 p. p. 12 k., z Jasienia. Janczyk Piotr, 24 p. p., z Iwankowa. Jurkiewicz Jan, kapr. 24 p. p. 1 k. Kalinowski Kazimierz, 24 p. p. 12 k. Karmelita Jan, kapr. 58 p. p. 12 k. Kendzior Jan, frajt. 24 p. p. 11 k. Klemowicz Roman, 58 p. p., z Jabłonki. Krzesztofowicz Mikołaj, 24 p. p. 8 k. Krzyszczak Michał, 58 p. p., ze Stanisławowa. Ladorski Jerzy, kapr. 24 p. p., z Trościaniec. Laszkiewicz Władysław, kapr. 24 p. p., ze Sniatyna. Lodyński Emil, kapr. 24 p. p., ze Zbaraża. Luczecki Karol, 24 p. p., z Kołomyi. Łukasiewicz Jan, frajt. 24 p. p., z Ilińców. Mackiewicz Ferdynand, 24 p. p., z Kołomyi. Mackiewicz Robert, 24 p. p., z Kołomyi. Markuszewski Józef, 95 p. p. Misiewicz Michał, 95 p. p. Mordrała Antoni, 58 p. p. 3 k., z Grzechyni. Nickowski Zygmunt, 24 p. p., z Moskalówki. Panionka Jan, 24 p. p. 3 k. Pawłowski Mikołaj, 58 p. p., z Okna. Petryszak Jan, 24 p. p.

8 k. Piotrowski Mikołaj, 24 p. p. 8 k. **R**ubaniek Jan, 24 p. p. 3 k. Rybak Jan, 24 p. p. 7 k. **S**alamonowicz Jakób, 24 p. p., z Debesławiec. Sawczykiewicz Michał, 24 p. p., z Kut. Skowroński Józef, 58 p. p., z Bohorodczan. Swiderski Franciszek, 58 p. p., z Dzurkowa. **T**ymulski Michał, 24 p. p., z Peczeniżyna. **W**ojewoda Mikołaj, 24 p. p., z Horoszowej. Woliński Jan, 24 p. p., z Winogradu.

W niewoli z 95 p. p. 14 komp.

Bednarski Stefan. Błyszczak Jozafat. Bubnir Jakób. **C**ygańczyk Michał. **D**owbenka. **F**irmaniuk Jakób, kapr. **G**adocha Jan. Glebowski Jan, frajt. Gulański Jan. Gurak Jędrzej. **I**lnicki Jan. **K**arczmarczyk Tomasz. Kaszczyszyn Stanisław. Kruczak Piotr. Kurnicki Józef, plut. Kusznier Antoni, plut. Kuźma Roman. **L**abinowicz Tomasz, kapr. Lisowski Franciszek. **M**aliński Kazimierz, frajt. Maturzyński Piotr. **N**owicki Józef, kapr. **P**alach Józef. Pendzej Piotr. Petruszka Piotr. Petryczka Jan. Piwowarczuk Michał. Pluskwa Stanisław. Postrożny Józef. Pryjmak Mikołaj. Przejemski Antoni. **R**ajca Stefan. **S**tojka Józef. Stup Juliusz, Sukiennik Jan. Surman Karol. Szwehar Maryan. Szwiec Antoni. Szwiec Mateusz. **U**hacz Paweł, frajt. Urbański, frajt. **W**yciągłowski Jan. **Ż**urakowski Jan.

W niewoli z innych pułków.

Dron Stanisław, 1 p. strzelc. Durajczyk Franciszek, 9 dyw. artyl., ze Starej Wsi Górnej (Aszabad). **L**ech Józef, 9 p. obr. kraj., ze Lwowa. **O**lszowy Adam, 30 p. artyl. **S**myczek Franciszek, 16 bat. strzelc., ze Śląska (Kaińsk, gub. tomska). **Ś**miałowski Walenty, 30 p. artyl.

Uzupełnienia.

W liście strat Nr 53 zamiast Welikowski ma być Welichowski Adam, jednor. 3 p. strzelc. tyrolskich, ze Lwowa, ranny.

W liście strat Nr 141

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy:

Zabici z 16 pułku landszturmu:

(Wszyscy niżej podani żołnierze, z wyjątkiem tych, przy których podajemy date śmierci, zginęli między 20 a 24 listopada 1914).

Bartyzel Jakób, plut. 12 k. Baruch Józef, 10 k., 1873. Bednarz Michał, 11 k., z Cisny. Bisaga Antoni, 2 k., z Chrzanowa, 1873. Bomba Józef, 11 k., z Izdebnika, 1873. **C**elej Stanisław, 3 k., z Kaniowic, 1873. Chalcarz Franciszek, 10 k., z Limanowy, 1879. Chlebik Teofil, 2 k., ze Śląska, 1879. Chorubski Jan, 2 k., ze Śląska, 1878. Ciastoń Franciszek, 4 k., ze Szczygłowa, 1877. Cieślar Jan II, 9 k., z Salinopola, 1877. **D**aczkowski Józef, plut. 2 k., ze Stanisławowa, 1873. Doliśny Józef, 11 k., z Uchełma, 1875. Dzierwa Paweł, 2 k., z Kamienia, 1876. Dźwig Jan, 3 k., z Wielickiego, 1876 (17/10). **F**abiszkiewicz Bernard, kapr. 2 k., z Kóz, 1883. Flader Józef, 2 k., z Jaworzna, 1872. Francuz Antoni, 9 k., z Krakowa (1-5/9). **G**ąsiorowski Karol, 2 k., z Radoczy, 1879. Gawron Antoni, 9 k., z Janówki, 1879. Girek Jan, 9 k., (4-5/9). Gołąb Józef, 10 k., z Jawiszowic, 1878. Grabowski Józef, 11 k., z Krzesławic, 1875. **H**ebda Stanisław, 9 k., z Krakowa (4-5/9). Hołota Jakób, 11 k., z Mogiły, 1876. **J**aneczek Józef. 11 k. z Mnikowa, 1874. Jurek Władysław, kapr. 10 k., z Wieliczki, 1878. **K**amisiński Józef, kapr. 9 k., z Trąbek (4-5/9). Kania Karol, 2 k., ze Szczepanowa, 1874. Kępka Antoni, 9 k., z Jelenia, 1878. Kłys Jan, kapr. 11 k., z Tuchowa, 1877 Kocur Antoni, 10 k., z Rybarzowic, 1876. Koczur Franciszek, 11 k., z Jaworzna, 1878. Kołek Tomasz, 12 k., z Moraw, 1879 (4-5/9). Kowal Jan, 9 k., z Przegini (4-5/9). Kozioł Andrzej, 11 k., z Mogilan, 1879. Kuta Franciszek, 10 k., z Brodów, 1876. **M**edoń Franciszek, frajt. 3 k., z Poręby, 1879. Midor Karol, 2 k., z Pietrzykowic, 1877. Motyka Jakób, 11 k., z Ciśca, 1877. **N**orek Andrzej, 9 k. (4-5/9). Nowak Wojciech, 3 k., z Podgórskiego, 1876. Nowakowski Tomasz, 3 k., z Filipowic, 1876. **O**drzywołek Wojciech, frajt. 6 k., z Woli Filip., 1875 (4-5/9). Orłowski Józef, 11 k., 1874. **P**anek Piotr, 2 k., z Bogucic, 1874 Pydik Józef, 2 k., z Gilowic, 1878 (4-5/9). **R**ogowski Władysław, kapr. 9 k. (4-5/9). **S**ądel Jan, 2 k., z Krzyżanowic Wielkich, 1878. Siuda Jan, 10 k., z Mnikowa, 1877. Styła Franciszek, 2 k., z Choczni, 1874. Suder Wojciech, 9 k., z Zakliczyna, 1877. Syrek Jan, 4 k., z Głogoczowa, 1875. Szczurowski Franciszek, kapr. 3 k., z Piasków, 1876. Szczygliński Andrzej, 2 k., z Żywca, 1879. Szlagier Andrzej, 4 k., 1885. Szymuś Jan, 8 k., z Zebrzydowic, 1876 (15-16/9) **W**itos Jan, 4 k., z Nieledwi, 1875. Wójcik Józef, 2 k., z Radoczy, 1878. Wróbel Jakób, frajt. 9 k., z Kóz, (4-5/9). Wrona Jakób, 10 k., ze Stróży, 1872. **Z**ięba Jan, 4 k., z Poręby, 1877 (20/10). Żywiecki Andrzej, 10 k., z Krakowa, 1876.

Zabici z 35 pułku obr. kraj.

Choma Michał, 8 k., 1880. Chorostecki Franciszek, 2 k., z Lutowiska, 1888. Chuchryk Michał, z Jezierny, 1893 Czajkowski Jerzy, z Chmielówki, 1887. Czubaty Michał, z Tarnopola, 1890. **D**omaradzki Andrzej, z Przewłoczny, 1887. **J**akimowicz Antoni, z Jarczowców, 1882. Juźwa Andrzej, z Kurników, 1883. **K**amiński Grzegorz, ze Starych Brodów, 1884. Karaszkiewicz Grzegorz, kapr., ze Sokolego, 1890. Karmazyn Teodor, ze Sassowa, 1889. Kołodziej Piotr, syn Romana, z Nałuża, 1893. Korczowski Franciszek, z Zarudzia, 1880. Kuźma Michał, z Białego Kamienia, 1892. **L**achowicz Jan, z Bogdanówki, 1893. **M**achnicki Jan, kapr., ze Stupek, 1886. Macedoński Antoni, frajt. 7 k. Malinowski Ignacy, z Zazuli, 1885. Masztalarz Grzegorz, kapr., z Ostrowu, 1882. Mazepa Piotr Józef, z Niestańcz, 1891. Mroczko Józef, z Jasielskiego, 1894. **N**iesłuchowski Jan, z Pomorzan, 1890. **O**strowski Michał, z Romanówki, 1883. **P**owroźnik Jan, z Jaśniszcz, 1885. **R**omaniuk Jan, ze Złoczowskiego, 1891. **S**awicki Jan, z Mikulińców, 1886. Sobota Jan, z Nowego Sioła, 1893. Stocki Adam, frajt., z Ponikwi, 1893. Szczerbaty Michał, z Hołubicy, 1887. Szczudło Jan, z Folwarków Wielkich, 1889. **T**edorowski Mateusz, z Pietrycz, 1884. **W**ołoszyn Paweł, kapr., z Olszanicy, 1888. Wołowicz Jan, foldf., z Ostrowczyka, 1880. Wowk Mikołaj, kapr., z Petrykowa, 1892. Wynnyk Józef, kapr., z Mogielnicy, 1881. **Z**abiłowski Andrzej, 8 k., 1893. Zabrocki Jan, z Zazuli, 1879. Zanowy Tytus, 6 k. Zawadzki Józef, z Gontowy, 1887

Zabici z innych pułków.

Górka Jan, 20 p. p. 10 k. (18-19/2). **K**ononowicz Karol, 80 p. p., z Majdanu Starego, 1881. **M**iron Jakób, 30 p. p., z Winników, 1884. **S**krzypczyk Franciszek, 31 p. obr. kraj., z Jawiszowic 1880 (15/2).

Ranni z 16 pułku landszturmu.

Antos Jan, z Krakowa. **B**aber Chrystyan, z Cieszanowskiego. Babicz Stanisław, 2 k., z Pogwizdowa. Bąk Maciej, 9 k., z Kłaja. Bakałarz Stanisław, plut. 10 k. Baran Jan, 4 k., z Pietrzykowic. Baran I. Jan, 11 k., z Jaworzna. Bernadzik Józef, 1 k., z Żarek. Biedzoń Stanisław, 3 k., z Lasocina Górnego. Bigaj Karol, 11 k., z Czułowa. Błanowski Jan, 4 k., z Wadowic. Bobek Andrzej, 4 k. Bratkiewicz Stefan, kapr. 11 k., z Krakowa. Bronka Piotr, 9 k. Brożek Ludwik, 11 k., z Jaworzna. Brożek Piotr, 2 k, ze Żbydniowic. Buczko Szymon, kapr. 4 k. **C**hmiel Jan, 11 k., z Kościelników. Chojecki Józef, 3 k., z Leszczyny. Chrobak Wojciech, frajt. 11 k. Chwałek Andrzej, 4 k., z Lipowej. Ciaćma Jan, 3 k., z Węgrzców. Cielecki Józef, frajt. 4 k., ze Skrzynki. Cwierz Franciszek, 3 k., z Myślenickiego. Czajkowski Jakób, feldf. 12 k., z Tomaszowic. Czapla Piotr, 4 k., z Nowej Wsi. Czech Antoni, z Nowej Góry. Czech Maciej, 11 k., z Radziechowa. Czmyr Jan, 3 k. Cyganik Antoni, 11 k., z Czułowa. **D**awidek Franciszek, 2 k., z Janowic. Depter Jan, 9 k., z Bibic. Długosz Andrzej, 10 k., z Krakowa. Dudzik Michał, 2 k., z Wiśniowej. Dyduła Władysław, 11 k, z Krzyszkowic. Dymek Piotr, 5 k., z Krakowa. Dzięglowski Ludwik, 3 k., z Zagórzan. Dziura Jan, 4 k., ze Swiniar. **F**iglewicz Wacław, kapr. 4 k., z Dobczyc. Fijak Piotr, 3 k., z Palicy. Flak Wojciech, 3 k., z Zabawy. Flak Józef, 3 k., z Zabawy. **G**aduła Ludwik, kapr. 2 k., z Kalwaryi. Gajda Albin, 10 k., z Mucharza. Gajek Franciszek, 5 k. Gałązka Kazimierz, 9 k, z Zastowa. Gałuszka Julian, 9 k. Garwacki Władysław, 1 k., z Poręby Wielkiej. Gaweł Józef, 4 k., z Polanki Wielkiej. Gędziba Wojciech, 12 k., z Krzywaczki. Gorączka Stanisław, frajt. 1 k., z Kamienicy Dolnej. Gibas Franciszek, 2 k. Godyń Jan, 2 k., z Nowej Góry. Górak Józef, 9 k., z Zawady Uszewskiej. Górka Paweł, 9 k., z Dziekanowic. Grabowski Stanisław, 4 k., ze Zbydniowa. Grochal Jan, 4 k. Grygny Franciszek, 4 k., z Rajczy. **H**ajda Jan, 9 k., z Rajska. Hankus Franciszek, 11 k., z Hankówki. Hofman Władysław, feldf. Hyla Mikołaj, 12 k., z Kłokoczyna. Hyrlik Jan, 11 k, ze Slemienia. **I**skra Jan, 4 k., z Bogucic. **J**ania Tomasz, kapr. 8 k., z Sygnałowa. Jerzyk Andrzej, 11 k., z Osieczan. Jezioro Stanisław, 11 k., z Myślenic. Jochemczyk Paweł, 11 k. **K**aczer Wojciech, z Janowic. Kaim Maciej, 4 k., z Bochni. Kalita Stanisław, feldf. 12 k., z Jaworzna. Kania Andrzej, 2 k., z Jasienicy. Kapała Jan, plut. 12 k. Kapusta Jan, frajt. 9 k., z Wołowic. Kapusta Michał, 2 k., z Jaśkowic. Kasparek Antoni, 12 k., z Nidku. Kasperczyk Stanisław, 4 k., z Balina. Kasprzak Antoni, 3 k., z Bulowic. Kasprzyk Franciszek, frajt. 2 k., z Zaleszan. Kastelik Franciszek, 11 k., z Gilowic. Kaszowski Józef, 9 k., z Gorzkowa. Kawala Stanisław, 2 k., z Myślachowic. Klima Michał, 11 k., z Zakrzowa. Kłyczek Walenty, frajt. 11 k., z Brożkowic. Kmiecik Piotr, 12 k., z Lednicy. Knapik Jan, 3 k., z Brzeskiego. Kociołek Franciszek, plut. 4 k, z Bochni. Koczwara Franciszek, 9 k., z Krakowa. Kołodziej Jan, frajt. 4 k., z Lipowej. Kopciuk Józef, 3 k., z Przyborowa. Kopeć Henryk, 9 k., z Bbrzeźnicy. Kopel Antoni, 4 k., z Białej. Koszacki Jan, tręb. 4 k. Krajewski Jan, feldf., z Tuchowa. Krempel Stanisław, 3 k. Kruk Józef, 2 k., z Tomic. Krupa Józef, feldf. 9 k., z Krakowskiego. Krzeczkowski Mikołaj, 3 k., ze Szczytnik. Kubala Józef, 3 k., ze Szczyrku. Kubaty Franciszek, 12 k., z Brzezinki. Kuberski Józef, 11 k., z Krzęcina. Kubica Józef, 10 k., z Rybarzowic. Kubica Michał, 3 k., z Leśnej. Kubis Antoni, 10 k., z Kęt. Kudła Stanisław, 2 k., z Ujścia Solnego. Kulma Jan, 9 k., z Bilczyc. Kutek Józef, 3 k., z Krakowa. Kuźma Franciszek, kapr. 1 k., z Chrzanowa. **L**enda Józef, 2 k., z Przewozu. Lenik Józef, 11 k., z Lanckorony. Lesiewicz Jan, 12 k., z Łazów. Liszka Karol, frajt. 10 k., z Rajczy. Lorenc Franciszek, 4 k, z Bochni. Luberda Filip, 2 k., ze Słomic. Luczak Józef, 12 k., z Baczyna. **Ł**atko Jan, 11 k., z Płazy. Łyszczarz Wojciech, 4 k. **M**aczek Marcin, 4 k., ze Szczakowej. Małopolski Józef, 11 k, z Gwoździca. Marcinek Jakób, 11 k., z Brzeźnicy. Maślanka Cypryan, 11 k., z Woli Radziszowskiej. Matuła Józef, frajt. 12 k., z Krakowa. Mazepa Stanisław, feldf. 4 k. Mendela Jan, 4 k., z Kościelca. Michałek Grzegorz, 9 k. Michalik Walenty, 2 k., z Bochni. Michalski Jerzy, 11 k., z Frywałdu. Migdał Jakób, plut. 11 k., z Buczkowic. Mikołajczyk Marcin, 2 k. Morajka Ludwik, 10 k., z Wieliczki. Morawski Jan, 4 k., z Myślenic. Mortyna Ignacy, 10 k., z Czernichowa. Motyl Kasper, 9 k., z Woli Filip. Mrożek Jan, 11 k., ze Sporysza. **N**owak Stanisław, 11 k., z Morawicy. **O**leś Andrzej, frajt. 10 k., z Przewozu. Oramus Jan, 10 k., z Drogini. Oramus Piotr, 4 k, z Żywca. Ormanec Jan, 1 k. Ormianer Henryk, kapr., z Ryglic. Orzechowski Jakób, frajt. 2 k., z Głogoczowa **P**acułt Józef, 4 k., ze Stanisławia Górnego. Pałączarz Wojciech, z Prądnika. Pałka Franciszek, 3 k, z Balina. Paryl Franciszek, 2 k., z Dobczyc. Pawlik Jan, 1 k., z Bogucic. Pędziałek Władysław, 2 k., z Krakowa. Pękalski Józef, 3 k., z Podgórza. Pieczara Stanisław, 9 k., z Przegorzał. Pieguszewski Ludwik, plut. 9 k., z Krakowa. Pierlak Michał, 2 k., z Sopotni Wielkiej. Pilarz Jan, 3 k., ze Szczyrku. Piotrowski Tomasz, kapr. 2 k., z Lipnicy. Pipień Józef, 4 k., z Morawicy. Podstołek Stefan, 12 k., z Zabawy. Polek Tomasz, 1 k., z Lipnicy Dolnej. Półtorak Antoni, 11 k., z Gorzkowa. Półtorak Jan, 11 k., z Kaszyc. Porębski Alfred, frajt. 10 k., z Krosna. Prażnowski Herman, 9 k., z Białej. Przebinda Wincenty, 2 k, z Wołowic. Przysiężnik Stanisław, 11 k., z Czyżyn. Pytel Józef, 11 k., z Szarego. Pytlik Michał, 11 k. **R**adozicki Michał, 10 k., z Bukowska. Rokosz Jan, frajt. 11 k., z Wierzbanowej. Rosiek Maciej, 10 k., z Krakowa. Ryba Antoni, 3 k., z Regulic. Rysiewicz Tomasz, 3 k., z Krakowa. **S**anok Teofil, 11 k., z Przeciszowa. Sikora Jan, 4 k., z Polanki Wielkiej. Siwek Michał, 11 k., z Woli Batorskiej. Siwiec Józef, 10 k. Skrzyp Józef, frajt. 4 k., z Sopotni. Słomka Józef, 11 k., z Włosienicy. Smolny Karol, kapr. 11 k., z Czańca. Soja Józef, 10 k., z Aleksandrowic. Sowa Michał, frajt. 11 k., z Leśnej. Stańczyk Stanisław, 12 k., z Gdowa. Standa Błażej, 10 k., z Bogucic. Stando Franciszek, z Królówki. Stark Maryan, plut. 2 k., z Brodów. Starzycki Konstanty, plut. 10 k., z Chrzanowa. Suder Jan, 2 k., z Głogoczowa. Szafrański Karol, 12 k., ze Śląska. Szczerba Franciszek, 12 k., z Bronowic Wielkich. Szczotka Wojciech, 4 k., z Nieledwi. Szczotka Jan, 4 k., z Nieledwi. Szlagier Józef, 11 k., z Wieprza. Szlaryk Wojciech, 4 k., z Raciborzan. **Ś**wiatek Wawrzyniec, 3 k., z Zabawy. **T**obiasz Feliks, 11 k., z Krakowa. Treska Andrzej, 10 k., z Dąbrowy. Trynka Tomasz, 9 k., z Dąbia. Tukaj Ignacy, 2 k., ze Szczakowej. Tylek Stanisław, 11 k., z Krzyszkowic. **W**achoł Stanisław, 12 k., z Brzezinki. Wałach Józef, 3 k., z Krakowa.

Dalszy ciąg wykazu poległych i rannych podamy w następnym numerze „Piasta".

Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. pod zarządem L. K. Górskiego.